

DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy 10 str.	Redaktor przyjmuje udziennie od godz. 10-12 w poł.	Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg	Konto czekowe P. K. O. Nr. 162,975	Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr 20
	Rękopisów Redakcja nie zwraca	Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Te. 22-18	Tel. Redakcji i Administracji 22-18	

Oddziały: Gdańsk, Städtgraben 6, telefon 214-24 — Gdynia, ul. 10 lutego tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442.

Rok II.

Bydgoszcz, piątek 8 maja 1931

Nr. 105

Rybacy z nad polskiego morza u Pana Prezydenta w Warszawie

(o) Warszawa (tel. wł.) P. Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj na Zamku delegację rybaków z nad morza polskiego, — która wręczyła p. Prezydentowi Rzplitej wspaniały okaz bursztynu, ważący przeszło 1 kg. wraz ze specjalną dedykacją.

W czasie audjencji jeden z rybaków, Bystram, wygłosił przemówienie, w którym złożył w imieniu rybaków hołd P. Prezydentowi Rzplitej.

Delegacja składająca się z 5 przedstawicieli rybaków kaszubskich pod przewodnictwem Bielejewskiego przybyła do Warszawy celem przedstawienia Panu Prezydentowi potrzeb ludności rybackiej a przede wszystkim sprawy budowy portu rybackiego na otwartym morzu w Wielkiej Wsi, dokończenia budowy hali rybnej w Gdyni oraz zorganizowania handlu rybami.

Po audjencji u p. Prezydenta delegacja rybaków kaszubskich udała się do min. rolnictwa Janty - Połczyńskiego, — któremu jako Pomorzanie z pochodzenia również przedstawiła bolączki i dezyderaty ludności rybackiej.

Następnie delegacja rybaków przyjęta była przez min. Przemysłu i handlu Prystora i dyrektora dep. morskiego Hilchena.

Popołudniu delegacja zwiedziła wystawę „Polskie Morze i Pomorze”. Wieczorem zaś była przyjmowana przez sekretarjat generalny BBWR.

Sprawy morskie na Radzie Ministrów

(o) Warszawa 7. 5. (tel. wł.) Jak się dowiadujemy, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów obradując wczoraj nad programem morskim zajmował się również sprawą przekształcenia towarzystwa Żegluga Polska na spółkę akcyjną.

W szeregu dalszych omawianych spraw znajdowało się również ustalenie programu działalności na konferencji państw, eksportujących pszenicę.

Konferencja ta odbędzie się w bieżącym miesiącu w Londynie.

Tryumf polskiego lotnictwa



Na lotnisku warszawskim wylądowali dwaj nasi piloci kpt. Skarżyński i por. inż. Markiewicz na aparacie „Ł 2” po przebyciu lotu nad Bałkanami, dookoła Afryki oraz przez półwysep Pirenejski, Francję i Niemcy do Poznania i Warszawy. Całą trasę wynoszącą blisko 25 tysięcy kilometrów, dzielni piloci przebyli w doskonałej formie. Egzamin sprawności zdał również aparat konstrukcji ś.p. inż. Zygmunta Puławskiego, całkowicie zbudowany w Państwowych Zakładach Lotniczych w Warszawie. Motor działał przez cały czas doskonale, chociaż dwukrotnie musiał być poddany niewielkim reparacjom, co zresztą przy tak dalekim dystansie i w tak różnorodnych warunkach jest rzeczą zupełnie normalną. Na ilustracji widzimy moment powitania lotników przez rodziny na lotnisku warszawskim.

Plan Brianda o paneuropejskiej unji gospodarczej przedłożono rządowi Rzeczypospolitej

(o) Warszawa, 7. 5. (Tel. wł.) Ambasador francuski Laroche złożył w tych dniach rządowi polskiemu plan Brianda o paneuropejskiej unji gospodarczej. Szczegóły planu francuskiego trzymane są w tajemnicy. Wiadomo tylko, że projekt Brianda idzie w kierunku współpracy z państwami rolniczymi przez udzielanie kredytów dla tych państw. Projekt porusza także sprawę cel referencyjnych. Zwrócić należy uwagę, że obecnie toczą się

wielkie konferencje w sprawie uregulowania problemów rolnych w Europie. Wczoraj podawaliśmy wiadomość, że przedstawiciele Rządu omawiali na specjalnej konferencji gospodarczej u premiera Sławka sprawę umieszczenia na francuskim rynku finansowym akcji Banku Rolnego. Plan Brianda, omawiający współpracę państw europejskich stwarza coraz większe możliwości dla tej transakcji.

Młoda Polska w muzyce

Uroczysty obchód pod protektoratem p. Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 7. 5. (Pat). W Teatrze Wielkim odbył się pod protektoratem p. Prezydenta Rzplitej uroczysty obchód dla upamiętnienia 25-lecia powstania Młodej Polski w muzyce. Uroczystość tę zaszczylił swą obecnością p. Prezydent Rzplitej. Poza tym obecni byli pp. ministrowie Czerwiński i Pieracki, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego oraz reprezentanci władz.

Udział w obchodzie wzięły orkiestry Filharmonii warszawskiej i Teatru Wielkiego pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga.

Koncert poprzedziło słowo wstępne przedstawiciela Ministerstwa Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. radcy Miketta, obrazując rolę i znaczenie, jaką odegrała grupa Młodej Polski w muzyce.

W czasie przerwy zebrali się na scenie przedstawiciele muzyki polskiej.

Dyrektor Skoczylas udekorował w imieniu p. Prezydenta Rzplitej trzech wybitnych przedstawicieli grupy Młodej Polski w muzyce Różyckiego, Fitelberga i Szymanowskiego złotym krzyżem zasługi w dowód uznania rządu za ich zasługi w dziedzinie muzyki polskiej.

Kole ich w oczu przyjaźń polsko-estońska

Moskwa, 7. 5. (Pat). „Izwestija” wyrażają duże niezadowolenie z tego powodu, że w dn. 3 maja z okazji polskiego święta narodowego urządzona była w Tallinie akcja demja z udziałem najwyższych dostojników państwa estońskiego.

Dziennik sowiecki twierdzi, że uroczystość ta „wychodziła daleko poza ramy polskiego święta narodowego i potwierdza wzrost polityki zagranicznej rządu estońskiego, zmierzającej do pogłębienia tradycyjnej polityki mającej orientację polską.

„Izwestija” dodają przytem, że tego rodzaju polityka czyni Estonię „narzędziem antysowieckiego wybuchu w rękach polskie go imperjalizmu”.

Uznanie dla meteorologa polskiego

Warszawa, 7. 5. (PAT.). W uznaniu wybitnych zasług na polu meteorologii międzynarodowej, w szczególności w związku z pracami, będącymi wynikiem wyprawy do Sahary oraz w Alpy dr. inż. Jan Lugeon — dyrektor państw. instytutu meteorologicznego został ostatnio mianowany członkiem międzynarodowej komisji czasu w Londynie oraz członkiem rady bibliograficznej międzynarodowej organizacji meteorologicznej w Holandji.

Briand, Maginot, Berard czy Laval?

Paryż, 7. 5. (PAT.). Po trwającym zaledwie 45 minut wieczornym posiedzeniu izby deputowanych panowało jeszcze dość długo wielkie ożywienie w kuluarach parlamentu.

Przedmiotem dyskusji była oczywiście sprawa wyboru prezydenta republiki. Zaznaczyć należy, że ataki na Brianda ze strony jego przeciwników politycznych wzmocniły raczej jego stanowisko.

Z nastrojów, panujących wczoraj w izbie deputowanych odnosi się wrażenie, że szanse Brianda znacznie wzrosły. Dla niektórych deputowanych, którzy wahali się dotychczas, staje się prawie aktem wiary głosowanie na człowieka, którego prawica tak wyraźnie bojkotuje. Trudno jednak wyciągnąć z tego faktu wnioski, że Briand będzie bezwarunkowo wybrany. Według niektórych opinii, Briand otrzyma przy pierwszym głosowaniu taką ilość głosów, że kandydatura Doumera nie będzie już miała racji bytu. Wówczas prawica wysunie swe kandydatury i przy drugim i trzecim głosowaniu zwyciężyć mogą nazwiska Maginota — obecnego ministra wojny, Leona Berarda — ministra sprawiedliwości, a wreszcie Lavala.

Z miasta rodzinnego Fr. Nullo — na grób bohaterów w Olkuszu

Bergamo, 7. 5. (PAT.). Miejscowy klub automobilowy z inicjatywy swego prezesa powstała Antoniego Pessenti postanowił zorganizować zbiorową wycieczkę grupy automobilistów do Polski, aby w imieniu rodzinnego miasta Franciszka Nullo złożyć na jego grobie w Olkuszu wieniec. W patriotycznej tej pielgrzymce wezmą udział wybitni przedstawiciele miejscowej inteligencji.

Liga Przyjaciół morza polskiego w Czechach

Karwina, 7. 5. (PAT.). W Karwinie powstał komitet organizacyjny Ligi przyjaciół morza polskiego.

Na czele komitetu stanął poseł polski do parlamentu w Pradze dr. Buzek. Liczba zgłoszeń przeszła już 200 osób i wykazuje stale

120 tys. zł. dla ofiar gospodarki polityków piastowskich

Jak donosiliśmy uprzednio, na pokrycie strat poniesionych przez udziałowców Kasy Parcelacyjno - Osadniczej w Grudziądzu rząd przeznaczył około 90 zł. na każdego udziałowca.

Obecnie dowiadujemy się ze źródła miarodajnego, że suma globalna subwencji rządowej na ten cel została podnie-

siona do 120 tysięcy zł. Zatem pomoc rządowa przekracza dla każdego z członków Kasy Parcelacyjno - Osadniczej przeszło dwukrotnie jego udział, który wynosił jak wiadomo 50 zł.

Rząd zatem nie zaniedbał przyjść z pomocą setkom ofiar działaczy z „Gazety Grudziądzkiej”, którzy, zbankruto-

wawszy na polityce, nie omieszkali z kolei doprowadzić do bankructwa polityczną instytucję.

Ciekawi jesteśmy, co teraz napisze w omawianej przez nas sprawie organ p. Kulerskiego, który w ostatnim czasie tak chętnie rozpisywał się o marnowaniu pieniędzy publicznych przez rząd pomajowy.

Z myślą twórczą i z czynem nad morze!

W chwili, kiedy odrodzona Polska powróciła nad morze, nie rozporządzaliśmy żadnym z czynników, stanowiących o t. zw. należytem wykorzystaniu dostępu do morza. Nie mieliśmy na skromnym skrawku wybrzeża morskiego, jaki nam przypadł w udziale, ani portów, ani należytych połączeń komunikacji lądowej, na morzu zaś nie pływał ani jeden statek pod polską banderą.

Wszystko należało stworzyć od podstaw. Trzeba było walczyć z trudnościami, nieznanymi w jakimkolwiek innym kraju. Trzeba było z jednej strony urabiać psychikę morską w społeczeństwie, przygotowywać personel fachowy, którego prawie nie było, z drugiej zaś należało wyłożyć znaczne środki materialne na urządzenia techniczne, umożliwiające przewóz towarów morzem.

W zakresie tych wszystkich zagadnień praca pionierska została już szczęśliwie dokonana. Port Gdynia, obok portu gdańskiego, jest punktem na naszym wybrzeżu, przez który przechodzą miliony ton towarów, wywożonych z Polski i przywożonych do nas z zagranicy. Polska flota handlowa liczy w chwili obecnej 30 statków o łącznym tonażu ok. 64.000 ton rej. br. Statki pod polską banderą pływają nietylko na liniach regularnych, łączących Polskę z ważnymi ośrodkami handlu, ale także przewożą znaczne ilości towarów masowych w t. zw. żegludzie dzikiej, albo nieregularnej.

Dokonany został też najważniejszy przełom w pojęciach współczesnego pokolenia. Morze, które jeszcze parę lat temu było czemś nieznanem, dziś nawet w najbardziej odległych zakątkach Polski zaczyna być rozumiane.

Nasuwa się więc siłą rzeczy pytanie: co dalej? Jaki będzie dalszy rozwój zagadnień morskich w Polsce?

Na to niezwykle aktualne pytanie udzielił niedawno obszernie odpowiedzi w wywiadzie, zamieszczonym w szeregu organów polskiej prasy, Pan Minister Przemysłu i Handlu, Aleksander Prystor, który oświadczył między innymi, że Rząd zamierza wciągnąć do eksploatacji żegluga w szerszym niż dotąd, zakresie sfery gospodarczej naszego kraju, oraz że dalsza rozbudowa polskiej floty handlowej oparta będzie o przemysł krajowy, o polski surowiec, o mózg polskiego inżyniera i o pracę fizyczną polskiego robotnika. Uzupełnieniem niejako tego wywiadu był wywiad z Kierownikiem Departamentu Morskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Dr. Feliksem Hilchenem, zamieszczony w naszym Wydawnictwie w dniu 9 kwietnia br.

KOMITET INICJATYWY

Zapowiedzi, zawarte w obu wymienionych wyżej wywiadach, weszły obecnie w okres urzeczywistnienia. W dniu 27 kwietnia br. bawili na Śląsku pp. Minister Przemysłu i Handlu Aleksander Prystor, Kierownik Dep. Morskiego Dr. Feliks Hilchen i Naczelnik Wydz. Żegl. Feliks Rostkowski. W czasie pobytu przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Katowicach zawiązany został t. zw. „Komitet Inicjatywy“, którego zadaniem jest stopniowe wciąganie do dalszego rozwoju polskiej floty handlowej kapitałów i inicjatywy prywatnej. W skład „Komitetu Inicjatywy“ weszli pp. generalni dyrektorowie: Ciszewski, Dworżańczyk i Lewalski. Jednym z pierwszych posunięć, jakie mają być zrealizowane w związku z powstaniem wymienionego „Komitetu Inicjatywy“ będzie przekształcenie istniejącego od grudnia 1926 r. Państwowego Przedsiębiorstwa „Żegluga Polska“ w Gdyni na towarzystwo akcyjne. Dotychczasowe kilkoletnie doświadczenie wykazało, że przedsiębiorstwo to jest nietykalnie zdrowe w swych założeniach, ale co ważniejsze mimo okresu ciężkiego kryzysu na rynkach frachtów morskich, daje zupełnie zadowalające wyniki eksploatacyjne. To też Skarb Państwa, który wziął na siebie ryzyko inicjatywy i prowadzenia tego przedsiębiorstwa w pierwszych latach uważa słuszną rolę swoją za skończoną i dalszą eksploatację tego przedsiębiorstwa pragnie powierzyć tym kołom gos-

podarczym, które są przede wszystkim zainteresowane w dalszym rozwoju przedsięwzięcia.

Podziałem pakietu akcji nowego towarzystwa, które przejmie „Żegluga Polska“ zajmie się „Komitet Inicjatywy“.

WSPÓLDZIAŁANIE SFER GOSPODARZYCH W EKSPLOATACJI DOSTĘPU DO MORZA

Współdziałanie sfer gospodarczych naszego kraju w dalszej eksploatacji dostępu do morza jest naturalnym wynikiem rozwoju dotychczasowej polityki morskiej Rządu. Z chwilą, kiedy Rząd dał naszemu życiu gospodarczemu tak niezwykle cenny i ważny instrument, jak urządzenia techniczne, umożliwiające wymianę towarową między Polską a zagranicą drogą morską, a to przez wybudowanie Gdyni, drugiego portu Rzeczypospolitej na Bałtyku, dalej przez stworzenie zaczątków polskiej floty handlowej, a wreszcie przez związanie jeszcze ściślejsze naszego wybrzeża z okręgiem przemysłowym na Górnym Śląsku przez lin-

ję kolejową, do której ukończenia potrafił przyciągnąć do kraju poważne kapitały zagraniczne — z tą chwilą Rząd słusnie uważa, że dalszy rozwój żegluga, a co za tem idzie — stosunków handlowych Polski z całym światem, leży przede wszystkim w ręku naszych sfer przemysłowo-handlowych. Obecnie, gdy ten kosztowny aparat techniczny bezpośrednio wymiany towarów z zagranicznym kontrahentem został we wszystkich szczegółach zmontowany, podstawowym wskazaniem, zasadniczą regułą, nieodzownym warunkiem uniezależnienia się naszego przemysłu i handlu od obcego, często nieprzyjaznego pośrednictwa, jest stałe i systematyczne kierowanie transportów towarowych na polskie porty i polskie linie okrętowe z pominięciem portów obcych.

Trzeba wierzyć, że nasze sfery gospodarcze, jak tego zresztą dały już dowód, potrafią wykorzystać oddany do ich dyspozycji aparat w całej pełni. Leży to bowiem w ich własnym, dobrze zrozumianym interesie. H. T.

Nie można przemilczeć

Stworzono na terenie Pomorza sztuczne podniecenie i zaognienie stosunku społeczeństwa do organizacji PW. — „Strzelec“. W walce z rządem, w rozgrywkach partyjnych z obozem prządowym, partjom opozycyjnym niewygodną się stała organizacja strzelecka, którą zwalczać poczęto wszystkimi możliwymi środkami.

Walką tą nie oszczędzono nawet święta narodowego w rocznicę Konstytucji 3 Maja, którą obchodziliśmy zawsze, — gdzie to było dozwolone, zgodnie i w nastroju podniosłym i w czasach niewoli.

Tymczasem w uroczyste święto narodowe, w rocznicę dnia, w którym wśród okrzyków: „Wiwat Król, wiwat Sejm, wiwat wszystkie stany“, uchwalano wielkie dzieło odrodzenia politycznego narodu, nagle w roku 1931 Polacy jedni drugim usiłowali zakazać zgodnego świętowania Rocznicy Narodowej w spokoju, gdy święcili rocznicę 3 Maja manifestując swe święto, jak poszczególne organizacje już wprawdzie zgodzie uchwały.

I tu z zalem, a troską niemałą powiedzieć musimy, że w tych zakazach, w tem bronieniu prawa święta i wspólnego pochodu wzięli niestety udział także i kapłani, duszpasterze całej ludności, z racji swego stanowiska duchownego obowiązani do tem większej ostrożności i rozwagi w działaniu.

Zastrzegamy się z góry, wobec systematycznych ataków pewnego ołdaru prasy, gdy tylko padnie słowo „ksiądz“ na łamach naszego wydawnictwa, że nie uogólniamy tu stanowiska duchowieństwa. Kilku księży, mamy to przekonać, indywidualnie, postąpiło w dniu 3 Maja w sposób nie odpowiadający tradycjom wielkiej Rocznicy 3 Maja, w sposób, który winien znaleźć jednak echo

u władz kościelnych, skoro naruszona tu została zasada miłości bliźniego i ducha chrześcijańskiego.

Pisaliśmy onegdaj o smutnych wydarzeniach w dniu święta 3 Maja w Wąbrzeźnie, I tu ks. Patron Stowarzyszenia Młodz. Katolickiej wmieszał się, wedle naszych ścisłych informacji, czynnie do sporu wybitnie politycznego (sztucznie wytworzonego) i zakazał „Strzelcowi“ brać udział we wspólnym pochodzie, co było w następstwie przyczyną smutnego rozbitcia całej uroczystości i pochodu.

Niestety nie był to, jak się okazuje, sporadyczny wypadek. Donoszą nam z Brus, pow. Chojnickiego, że i tam we wspólnej uroczystości udziału nie wzięły za wpływem tamtejszego ks. proboszcza organizacje Stow. Młodz. Katol. ani drużyny „Sokoła“ itd.

A oto trzeci wypadek, opisany przez naszego korespondenta, naocznego świadka wydarzeń, które w dniu 3 Maja rozegrały się w Wielu.

„Gdy o godz. 10 rano w dniu 3 Maja przed kościołem w Wielu zjawili się w jednym zwartym oddziale z własną orkiestrą Związek Inwalidów Wojen., Związek Strzelecki i Koło Floty Narodowej, miejscowy ks. proboszcz Wrycza, witając wszystkie inne towarzystwa kroczące w pochodzie, te trzy wymienione w powitaniu swem pominał, a zwróciwszy się do nich powiedział żeby żadna inna orkiestra, prócz tej, którą sam sprowadził, nie ważyła się grać.

Następnie, gdy Towarzystwa inne, poza wymienionymi trzema ruszyły do Kościoła, ks. prob. Wrycza, wedle zapowiedzenia w pełni autentycznych świadków, stanął im na przeciw, zabraniając im wejścia do Kościoła w zwartym szeregu, ze słowami:

Wszystko im wolno

Na wzór bolszewicki

Obóz niezadowolonych z powersalskiego porządku rzeczy jest w Rzeszy Niemieckiej dość silny i rośnie z dnia na dzień. Zwolennicy tego obozu, reprezentujący dzisiaj t. zw. „Freiheitsbewegung“ — ruch wolnościowy — rekrutują się z szeregów Deutschnationale, N. S. D. A. P. (hitlerowców), Stahlhelmu, Heimatdienstu, Jungpreussische Bewegung, Wehrwulfu, Bismarckjugend i t. p. Cele tego ruchu są naogół znane; jednak w formie tak przerażająco szczerzej, jak je przedstawił Ernst Niekisch na zebraniu „Jungpreussische Bewegung“ w Olsztynie, nie mieliśmy dotąd okazji spotkać się z nimi w publicznych enuncjacjach. Poniższe wyjątki z przemówienia Niekischa najlepiej charakteryzują istotne cele niemieckiej polityki zagranicznej, widziane przez pryzmat współczesnego nacjonalizmu niemieckiego.

„Lamać nowy porządek europejski, podminować go, przygotować jego upadek — oto naturalne zadania narodowe Niemców. Zbroić się pod każdym pozorem, brać udział w każdym sprzyśnięciu wrogów „zwycięzców z 1918 roku“. Sabotowanie „dyktatu“ wersalskiego, paktu locarneskiego i planu Younga jest moralnością narodową. Naród niemiecki winien z zaciętym fanatyzmem i wynalazczą chytryścią przeszkadzać w ściąganiu kontrybucji i krzyżować transfer. W tej swojego rodzaju „indyjskiej“ metodzie politycznej biernego oporu posiada naród niemiecki jedyne szanse uwolnienia się z pod obcego jarzma. Niechaj Niemcy staną się międzynarodowym siewcą niepokoju. Niech podniecają wielki ruch bójki towarów angielskich i francuskich. Ujarzmiajmy narodowi wszystko wolno...“

Wierzą w czwarty rozbiór Polski

„Verein für das Deutschtum im Auslande“ (V. D. A.) urządził niedawno w Rendsburgu zebranie informacyjne, poświęcone sprawie niemieckiej na Wschodzie. Referentem był jeden z wybitniejszych znawców zagadnienia, Sylvio Bröderich. Tenże Bröderich powiedział m. in. co następuje: „Dla nas nie istnieje możliwość porozumienia z Polską. Gdyby doszło do wojny z Rosją, to czwarty rozbiór Polski będzie nieunikniony. Dopiero z chwilą zniknięcia korytarza i rozbudzenia się ludu niemieckiego po drugiej stronie granicy dla spełnienia ciężkich na nim wielkich zadań — nastaną lepsze czasy dla niemieczyny na Wschodzie.“

Wątpić należy, by tego rodzaju enuncjacje w czemkolwiek mogły mniejszościom niemieckim na wschód od Rzeszy pomóc. Największy „Deutschtumbund“ na terenie Rzeszy wszedł na fałszywą drogę, operując w swej działalności publicznej koncepcją możliwości czwartego rozbioru Polski.

Finansowanie „Osthilfe“

Na odbytem zebraniu akcjonariuszów „Bank für Deutsche Industrieobligationen“ w Berlinie podwyższono kapitał zakładowy o 50 milionów RM. w związku z rozbudową prac tego banku dla celów „Osthilfe“.

„Nie jesteście godni przebywać w Kościele Katolickim“.

A gdy organizacje ruszyły z miejsca z muzyką, ks. proboszcz przystąpił do muzykantów, odracając im wprost instrumenty od ust, i zakazując grać. Dopiero interwencja przedstawiciela miejscowej policji zwracającego uwagę na niewłaściwość tego postępowania, zmusiła ks. proboszcza do wycofania się. Omawiane jednak towarzystwo nie wzięły udziału w nabożeństwie“.

Gdyby nie wiarygodność powyższych faktów sprawdzonych przez nas, trudno byłoby wprost uwierzyć w możliwość zaistnienia tego rodzaju wydarzeń u wrót Kościoła, w dniu święta narodowego. — gdy każdy Polak ma prawo chwalić Boga i cieszyć się we wspólnym święcie narodowym.

Przykro jest na łamach pisma, stojącego na gruncie Kościoła Katolickiego i Wiary Św., fakty te opisywać. Ale przemilczanie tej szkody, jaką takie wydarzenia przynieść mogą Kościołowi, wydaje się nam nierównie szkodliwszem. Wyraża się w tych faktach jakaś psychoza zbiorowa społeczeństwa, której ulegają nieraz i przedstawiciele kleru, skoro takie fakty, siejące publiczne zgorznienie wśród wiernych jednego Kościoła z przy czyn bliżej nie dających się wytlómaczyć mają miejsce.

Ubolewać należy, że wydarzenia takie miały miejsce i to właśnie w dniu święta narodowego, i wydaje się nam rzeczą konieczną podać te fakty do wiadomości publicznej nie w tej myśli, by cieni jakiś padł z tego powodu na nasze duchowieństwo pomorskie, czy wogóle na kapłanów katolickich, ale uważamy, że o tych faktach za pośrednictwem prasy muszą się dowiedzieć władze przełożone Kościoła, by położyć kres pewnym krokom naszego duchowieństwa, tak wielką szkodę wyrządzających samemu Kościołowi.

Iżby stało się zadosem treści ostatniego listu Ojca Św. do Kardynała Medjolantu ogłoszonego w „Osservatore Romano“ o posłannictwie Kościoła.

„że wpływ Jego nauki, Jego etyki musi być bardzo wydatnym w państwie, które chce być katolickim i to we wszystkich jego dziedzinach działalności ludzkiej, tj. w technice, przemyśle, w handlu, w wojsku, w szkolnictwie, albowiem istnieje niebezpieczeństwo, że bez tego elementu moralnego, bez tej moralnej ingerencji, działalność ludzka, właśnie dlatego że jest ludzką — może przemienić się w pogańską...“

A nad tem czuwać należy specjalnie tym, których duszpasterstwo nakłada wielkie obowiązki pasterzy, — wszelkiej działalności ludzkiej...“

Mowa prezydenta Hoovera

W Waszyngtonie został otwarty szósty Kongres Międzynarodowej Izby Handlowej.

W Kongresie bierze udział przeszło 1000 delegatów z 30 państw.

Prezydent Hoover na otwarciu Kongresu wygłosił mowę, w której poruszył sprawę kryzysu wszechświatowego.

Stany Zjednoczone są dziś w wielkiej depresji spowodowanej Wielką Wojną i jej skutkami: niepokojami politycznymi i społecznymi oraz ciężarami podatkowymi. Dla odbudowy świata potrzebne jest wzajemne zaufanie i ograniczenie zbrojeń.

Rok rocznie świat wydaje 5 miliardów dolarów na zbrojenia! Stanowi to 70% więcej niż przed wojną.

Prawie 6 milionów ludzi stoi pod bronią, a 20 milionów w rezerwie mimo że od 12 lat mamy pokój a wszystkie państwa podpisały pakt Kelloga.

Zbrojenia te pochłaniają olbrzymią część majątku narodowego i należy życzyć konferencji rozbrojeniowej w Genewie aby obrady jej były uwiecznione pomyslnym skutkiem.

Amerika — zakończył prezydent Hoover — jest szczególnie zainteresowana wynikami konferencji Genewskiej.

Wzrost wkładów oszczędnościowych do P. K. O.

W ubiegłym miesiącu nastąpił znaczny wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O., oraz zwiększyła się wydatnie liczba książeczek oszczędnościowych. Kapitały oszczędnościowe powierzone P. K. O. wzrosły w ciągu kwietnia r. b. o dalsze 11.760.989 zł. i wynosiły na dzień 30. IV. r. b. — zł. 260.942.967, zaś łącznie z wkładami, pochodzącymi z waloryzacji dawnych wkładów markowych — zł. 294 miljn. 941.806.

Jednocześnie w ciągu ubiegłego miesiąca wzrosła znacznie liczba książeczek oszczędnościowych P. K. O., których przybyło 12.867 sztuk. Ogólna liczba książeczek wynosiła w dniu 30. IV. b. r. 630.088 sztuk, zaś łącznie z książeczkami, pochodzącymi z waloryzacji 672.836 sztuk.

Na marginesie

Gulasz katarzyński

Skarcony w kilku naszych artykułach organ pomorski Stronnictwa Narodowego za niepożyteczną propagandę separatyzmu pomorskiego, usiłuje się zwolna wycofać ze stanowiska prowokującego uczucia każdego państwowca i narodowca, przez porównywanie „despotyzmu polskiego”, z despotyzmem Wilhelma II.

Ta rejterada odbywa się w warunkach oplakanych. Traktować ją można tylko na wesoło, co udowodnią ścisłe cytaty z tego pisma („Słowo Pomorskie“ nr. 105 z dn. 7 maja).

„Niema miejsca dla Pomorza? między niebem, ziemią a piekłem?” — tak się zaczyna produkt kuchni tarnowskiej — gulasz a la Sacher. I czytamy ze zdumieniem, że Pomorze jest podobne do szlachcica Twardowskiego, który zaprzedał duszę diabłu, lecz w drodze do piekła (!) zaczął śpiewać godzinki i wskutek tego wyrwał się z ręki czarta, i zawisł gdzieś w przestworzach (między niebem, ziemią a piekłem...“

Nie wiem, czy autor tego artykułu jest „trunkowy”, ale radziłibyśmy Radzie Nadzorczej tego pisma zbadać w jakim nastroju był pisany ten artykuł pełen tak „djabełskich” i „czartowskich” porównań o Pomorzu, bo cóż winien czytelnik, że autor... niezupełnie tego...

Tym stanem rzeczy usprawiedliwić można sos dodany do tego niezwykłego „gulaszu” bardzo mocnej treści; a tycający się też Pomorzani:

„Wrócili do Polski (Pomorzanie) ... Oblano ich wkrótce zimną wodą. Powiedzieli im, że „nie są pełnymi Polakami”, a niecierpliwi gorliwie obrzucali ich wprost przezwiskami, pomiędzy którymi były takie, jak „pruska świnia” — „Bismarek” — „zgermanizowany agent” — „zdrajca” itd.“

Kto to powiedział? Kiedy? Gdzie? Kto cisnął z pośród Polaków na Polaków z Pomorza te obelgi, tak chętnie powtarzane przez jakiegoś kondotjera prasowego? W jakim gronie pały te wyzwiska?

Ktoś tu naprawdę jest niepożyteczny, podając takie głupstwa, jako argumenty ... „przródzonych właściwości duszy pomorskiej”, którą zdaniem endeckiej prasy tak „oblano zimną wodą“.

Biali niewolnicy w świecie bolszewickim

16 godzin pracy na dobę — Nawet chorzy muszą pracować — Głód, nędza i czerezwyczajka

Z listu nadesłanego z Sowieców do Łotwy przedrukowuje jedno z pism zagranicznych mrozące krew w żyłach szczegóły o niedoli robotników w raju komunistycznym:

„Nie da się wypowiedzieć jakie męki cierpimy — piżme nieszczęśliwy autor listu. —

Wszyscy, którzy mają od 12 do 70 lat są zmuszani do pracy. Nawet chorzy wyciąga się z łóżek.

Praca ta jest tak ciężka, że przekracza siły nasze. Musimy ścinać 100-letnie drzewa, obrabiać je i układać w stosy. Płacą nam po

40 kopiejek (groszy) od metra! Dzieci muszą dostarczyć dziennie po 1 metrze, chorzy i starzy — 2 ludzkie zdrowi 3¼!

Kto jest w stanie wypracować 1 rub. 80 kop. otrzymuje 800 gramów chleba. Jeśli pracuje mniej, otrzymuje o tyle mniej chleba. Kto nie wykona przepisanej na dany dzień pracy, pozabawiony jest świętowania. Ponieważ jest niepodobniństwem ją wykonać, wiele mężczyzn i kobiet od wielu miesięcy nie miało już ani jednego dnia wypoczynku. Muszą codziennie 16 lub więcej godzin pracować w nadziei, że może uda im się uzyskać choć jeden dzień odpoczynku. Kobiety, których dzieci ukończyły już 2 miesiące życia, muszą pracować na równi z innymi, wolno im tylko mieć 1 godzinną przerwę na przygotowanie obiadu dla niemowląt, które są cały dzień same!

Pomimo straszliwych mrozów nie mamy ciepłych ubrań. Nogi owijamy lachmanami, dlatego często je odmrażamy.

Straszliwsze jeszcze obrazy kreśli korespondent jednego z pism z Ingermanlandu — części Finlandji wcielonej do Rosji.

„Jeden wielki krzyk rozpacz rozbrzmiewa w całym kraju i czerwony terror szalejący z piekielną grozą napotyka na szczególnie wytrwały opór. Ludność została doszczętnie obrabowana ze wszystkiego mienia, do wagonów z bydłem włączano tłumy ludzi i zesłano ich w nieznane okolice.

Mężczyźni, kobiety, starcy, dzieci, dosłownie wszyscy zostali w czasie najstraszliwszych mrozów zmuszani do pracy w lasach.

Nieliczona ilość zmarła z głodu, zimna i choroby. Najmniejszy sprzeciw wywoływał kary, które przekraczają wszelkie możliwości wytrzymałości ludzkiej.

Okrucieństwo stosowano też do zwierząt: Małe koniki, które nie były w stanie uciągnąć straszliwych ciężarów smagano do krwi, a woźnica, który nie umiał sobie z nimi poradzić, musiał wleć ciężar własnoręcznie.

Gorzka ironia rozbrzmiewają słowa bolszewickich agentów: U nas niema bezrobocia ani przymusu pracy! Kto chce się przekonać, niech przyjedzie stwierdzić osobiście!“

Znaleźli się ludzie na tyle naiwni, że postanowili się osobiście przekonać o raju sowieckim. Ponieważ jednak udało im się zobaczyć więcej niż im pokazać chciano, zostali porwani przez G. P. U. i zawleczeni do więzień czerezwyczajki!

Z teki karykaturzysty



W Moskwie.

— I w tym roku, towarzysze, trzeba będzie udzielić polskim komunistom surowej nagany za to, że w dniu 1 maja nie obalili rządów białogrodzkich.

Może być dumny, że wziął wnyki... Jak Wiluś poucza księcia Augusta i przymila się Hitlerowi

Książę August Wilhelm Hohenzollern — syn eks-cesarza niemieckiego wprowadza w życie maksymę Bernarda Shaw'a, który zdetronizowanym monarchom doradza stanąć na czele politycznych partij walczących, gdyż to

czyni ich stokród groźniejszymi dla rewolucjonistów niż kurezowe trzymanie się gronostajowego płaszcza i monarszej korony.

Książę Wilhelm jest entuzjastycznym hitlerowcem. Przed paru miesiącami donosiliśmy jak został obity na dworcu w Królewcu.

W dniu pierwszego maja wziął udział w wielkich manifestacjach narodowych socjalistów w Monachjum.

„Śmiertelna cisza zapanowała na sali — pisze organ Hitlera „Völk. Beobachter“ — gdy przewodniczący udzielił głosu księciu Augustowi Wilhelmu. — Poczem zabrzmiał grzmot powitań „Heil!“ Wzruszony wyrażaie książę zabrał głos.

Dalej podaje wymienione pismo treść przemówienia książęcego. August Wilhelm z entuzjazmem podkreślił swą wdzięczność dla „woda” (Hitlera), że wynalazł ideę, w której myśl tak robotnik jak następcy dynastji stoją w jednym szeregu. Hitler jest „opoką skalną” w wielkim chaosie. Cesarz Wilhelm słysząc od księcia o jego obiciu w Królewcu, oświadczył mu: „Możesz być dumny, że stałeś się męczennikiem tego wielkiego ruchu“.

„My — oświadczył książę — nie mamy tu żadnej ojczyzny! Ale dla ruchu naszego stworzył Hitler Białony Dom (gmach hitlerowców w Monachjum). Tam jest nasza ojczyzna w

Niemcech!“

Książęcy rycerz bronzowych koszul opowiadał o epizodzie z jednego z zebrań, w którym uczestniczył. Po mowie jego pewien robotnik oświadczył:

„Obejrzyjcie sobie tego księcia. On wygląda tak przyzwoicie jak gdyby był zwykłym robotnikiem! Jesteśmy w pełni wojny domowej — mówił dalej Prinz — kajdany muszą przysnąć i — przysnąć!“

„Völkischer Beobachter“ podkreśla entuzjazm, z jakim hitlerowcy przyjmowali Augusta Wilhelma.

Widać z tego, że stosunki hitleryzmu z Hohenzollernami są conajmniej... życzliwe. To też nasuwa się pytanie, jak przedstawiałaby się sprawa powrotu Hohenzollernów w razie stworzenia Trzeciego Reichu?

Najmłodszy z senatorów — Prezydentem Francji

Tak orzekła jasnowiedząca pani Fraya

Kilka dni temu jeden z dziennikarzy paryskich udał się do znanej jasnowiedzicy, pani Fraya, która przewidziała między innymi zarówno wybuch wojny światowej, jak i zwycięstwo Francji i której klientela rekrutuje się z najwyższych sfer świata towarzyskiego, politycznego, naukowego i t. d.

Otóż pani Fraya przepowiedziała w obecności dziennikarza, że Francja stoi w przededniu niezwykłego rozkwitu na każdym polu: politycznym, gospodarczym, finansowym, naukowym i t. d. Kto jednak będzie prezydentem? Żaden ze znanych kandydatów i żaden ze zdeklarowanych lewicowców. Młody senator, jeden z najmłodszych. Ale kto?

P. Doumerowi — orzeka wieszczka pani Fraya — brak fluidu, magnetyzmu; p

Briand będzie bardzo poważnym kandydatem w pierwszym głosowaniu, które nie da rezultatu, nie da absolutnej większości żadnemu kandydatowi. I teraz dopiero wypłynę owa tajemnicza kandydatura. Nie będzie to ani Doumer, ani Berard, przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych, ani były premier Steeg. Ma to być człowiek dużych zasług i był już ministrem spraw wewnętrznych i oświaty. Ma żonę, która godnie spełniać będzie obowiązki pani w Pałacu Elizejskim.

Na tem koniec. Ba! Ale we Francji wielu senatorów kierowało już temi dwoma ministerstwami. Kto to może być? Pole do domysłów otwarte. Czyżby Pierre Marraud?

Oczywiście i kandydaci, i korespondenci prasy zagranicznej starają się nie

przywiązywać żadnej wagi do przepowiedni pani Fraya. Ale, że ów wścibski dziennikarz, który pośzedł na spytki do jasnowiedzicy, zabił klina w głowę, to nie ulega wątpliwości. W najmniejszej rozumowej kombinacji, w formalnym ważeniu zasług i szans kandydatów, jak Briand, Doumer, Painlevé, Maginot, Lebrun, Berard, nagle ukazuje się nam postać jednego z najmłodszych senatorów Francji. I jeszcze: młody wiekiem, czy czasem senatorowania?

Nie dowiemy się o tem wcześniej, jak 13 maja. On sam zapewne wie o tem i napawa się już dziś swym triumfem. Skąd zaś wie? Gdyż i on jest klientem pani Fraya. Nie sam zresztą. Bo i p. Briand jest dość częstym gościem jasnowiedzicy.

Czekamy wszyscy w napięciu.

Wóz pełen śniegu dla króla

Przywileje króla Jerzego

Król angielski posiada jeszcze do dnia dzisiejszego bardzo wiele osobliwych przywilejów, których początek sięga średniowiecza. Wprawdzie z większości tych przywilejów władca Anglii wcale nie korzysta, pomimo to zdaje sobie doskonale sprawę z tego, co mu się należy i nie raz żartuje na ten temat w kółku najbliższej rodziny.

A jednak król i królowa czuliby się prawdopodobnie bardzo zdziwieni, gdyby pewnego dnia burmistrz z Addington w Surrey przekroczył z uroczystą miną próg sali jadalnej, gdzie dostojna para siedziałaby właśnie przy obiedzie, i z głębokim ukłonem podał swemu władcy talerz wonej zupy, wygłaszając przy tem długie przemówienie. Przed wielu laty obowiązkiem burmistrza z Addington było udawanie się co pewien czas do Londynu z talerzem zupy, przeznaczony dla króla, który też zjadał smaczne danie do ostatniej łyżki. Przyczyną tego zwyczaju był fakt, że zupy, gotowane w Addington, cieszyły się w wiekach średnich dobrze zasłużoną sławą i mieszkańcy tej miejscowości płacili królowi kontrybucję w postaci najlepszego swego eksponatu.

Do przeżytków należy również pewna danina, którą obowiązani są obdarzać króla obywatele szkoccy. To właściciele gruntów w Ben Revis winni dostarczać rok rocznie swemu monarsze wóz pełen śniegu. Czemu przypisać należy dziwny ten przywilej króla — nie jest wiadomym. Wystarczy tylko wspomnieć, że w średniowieczu delegacje szkockie przybywały punktualnie do Londynu ze swym ojalym darem i że za to goszczone były na zamku królewskim.

Jak sobie poczynał król z tym dziwnym tantem — okoliczność ta pozostaje ostonięta mrokiem tajemnicy. Bardziej zrozumiałym jest przywilej, na mocy którego król Anglii otrzymuje corocznie wieniec róż od mieszkańców Buckinghamshier. W dawnych czasach król wybierał co najpiękniejsze z tych róż dla królowej, reszta zaś przeznaczona była dla dam dworu.

Szczególne groteskowo przedstawia się przywilej królewski korzystania z pomocy burmistrza miejscowości, zwanej Solomom Alfield. Gdy król udaje się w podróż z Anglii do Francji, i cierpi na morską chorobę — burmistrz sławetnego miasta obowiązany jest trzymać mu głowę do czego przysługuje mu tytuł „podtrzymywacza głowy królewskiej”. Od czasów jednak Edwarda I żaden z tych burmistrzów nie miał okazji wypełnienia swej

dostojnej misji, aczkolwiek królowie nieraz jeździli i przez cieśninę.

Kiedy król Anglii odwiedza Ayslesburg — przysługuje mu przywilej otrzymywania od mieszkańców trzech węgory lub dwóch tłustych gąsek, w zależności od tego, czy dzieje się to w zimie, czy w lecie. Kiedy przyjeżdża do Chichester może w każdej chwili zażądać postronka

do rusznicy. Kiedy zaś „wyrusza w pole na czele swych pułków”, mieszkańcy Shoopshire obowiązani są posyłać mu codziennie tłuste szynki, by lżej znosił trudy wojenne.

Wszystkie te przywileje mają najwidoczniej początek w wiekach średnich. Obecnie król angielski nie używa „rusznicy” i nie „jeździ na czele rycerstwa”.

Świat skurczy się ogromnie

Przepowiednie Marconiego o „aparatach bez drutu”

Markiz Marconi przebywa obecnie znowu w Londynie. Zapytany co sądzi o przyszłości radjo-techniki w ciągu najbliższych dziesięciu lat, odpowiedział: „Przedewszystkiem sądzę, że „aparaty bez drutu” w bliskiej przyszłości znacznie stanowią, a tem samem rozpowszechnią się jeszcze więcej. A potem w ciągu tych dziesięciu lat świat skurczy się ogromnie: z Europy do Australji, można będzie telefonować z taką samą łatwością, jak to dzisiaj ma miejsce w obrębie jednego miasta. Przypuszczam, że w ciągu tego czasu abonenci telefonów będą mogli odbierać radjo na swoje telefony domowe. Telewizja rozwinię się bardzo

szybko i to nie tylko rozrywkowa, ale także telewizja do innych celów służąca.

Ogromnego znaczenia nabierze nadawanie telegramów pismem odręcznym albo stenograficznym. Największe jednak zagadnienie radjowe leży obecnie w poznaniu i opanowaniu dziedziny krótkich i ultrakrótkich fal radiowych. Jeżeli się uda fale ultrakrótkie opanować, wtedy można będzie uniknąć tego, co dziś się nazywa „ciasnota w eterze”. Będzie to szczególnie ważną zdobyczą techniczną zwłaszcza dla okrętów na morzu. Okręty będą mogły otoczyć się dookoła „obraczą” ultrakrótkich fal. Okręt, który wejdzie przypad-

Osobliwe cmentarzysko



Do niezwykłych dla Europy zjawisk należy olbrzymie cmentarzysko starych samochodów w Holandji.

kiem w obręb zasięgu takiej „obraczą” otrzyma w porę ostrzeżenie i uniknie katastrofy zderzenia się.

W ojczyźnie czarnych łabędzi

Miasto gorączki. Złoto wyrosło na piaskach pustyni

Mapa najmłodszego kontyngentu wskazuje między piaszczystymi pustyniami Zachodniej Australji punkt, który oznaczać ma miasto Calgoorli.

Nasuwa się odrazu pytanie jak powstać mogła siedziba ludzka — miasto całe — w tak dziwnym pustkowiu?

W pobliżu niema nawet rzeki, a jednak miasto nie „rozwinęło się” lecz jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej powstało niemal w jednym okamgnieniu.

Tajemnicę zrozumieć łatwo, gdy się zważy, że Australja jest krainą złota, miedzi, żelaza i węgla, a Calgoorlie powstało właśnie dzięki bóstwu w złoto pustkowi, które się przemieniło w ludną metropolję.

Kraina była opuszczona, bezludna i rząd brytyjski wybrał ją sobie za miejsce zesłania skazańców. Na wybrzeżach Łabędziej rzeki, ojczyzny czarnych łabędzi, założona została kolonia karna i powstało miasto Perth.

Stamtąd udawali się pionierzy w głąb kraju. Ginęło ich wielu, ci jednak co wrócili przyniesli — złoto.

W r. 1893 ekspedycja z 10 ludzi ruszyła na poszukiwanie złotego runa. Przeżyli nie ludzkie męczarnie niewygody. Dwom z nich Hannan i Flannigan uśmiechnęło się powodzenie: znaleźli złoto. Była to bryła 9 funtowa leżąca na piasku. Wokoło ani śladu roślinności, gdzie okiem sięgnąć — pustynia. Niebawem znaleziono w pobliżu skarby w łonie piaszczystej ziemi: złoto, miedź, minerały. Zbudowano małe osiedle, które rozrosło się błyskawicznie w duże miasto. Zbudowano kościoły, hotele, teatr, tramwaje. Tak powstało Calgoorlie oddalone o 500 kilometrów od linii kolejowej wiodącej do Perth.

Wodę sprowadzano z oddalenia setek kilometrów i dotąd w pamięci mieszkańców pozostały te czasy gdy w wodzie selterskiej opłacanej na wagę złota prało się bieliznę.

Bogactwo nieprawdopodobne złota uczyniło z Calgoorlie miasto fantastycznych wprost spekulacji, nieprawdopodobnych zarobków, bezprzykładnych strat i wygranych gier hazardowych i przedsiębiorstw wprost gigantycznych.

Na piaszczystym pustkowiu wycarowane zostały drzewa i ogrody wysiłkiem pracy ludzkiej.

Największy wodociąg świata pędzi zbawczy płyn życiodajny — wodę świeżą przez 8 dni przez góry i doliny do miasta ze zbiorników. Gdy pierwsze krople wody spłynęły z wodociągu na miasto naczelnym inżynier kierujący robotami dostał pomieszania zmysłów i zastrzelił się... w uniesieniu radości.

Australja jest jednym z najdziwniejszych krajów a poszukiwacze silnych wrażeń i przygód znajdują tam nieprzebrane bogactwo przeżyć najfantastyczniejszych.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

ATAK SĘPÓW

81 Powieść z r. 1935.

Poczuła się pod żarem samczego spojrzenia. Więc instynktownie podciągnęła w górę pasiasty, pomarańczowy strój kąpielowy, by przysłonić rąbki globusów na piersi i, nie podnosząc oczu, rzuciła szybko:

— Dziękuję.

I pierzchała, wtoczyła się szybko w rozhorzeczony szereg kobiet, czując na plecach i biodrach dreszcz magnetyczny, idący ze zdrowych źrenic tego przebrzydłego marynarza.

Wkrótce wydobyło z wnętrza hydroplanu maleńka, jak pióro lekka łódeczka cedrowa i spuszczone na wodę. Ukazał się na tem poręcznik, wiosłujący do brzegu, gdzie miał w kąsinie spotkać się ze swym komandorem, i pani Inka nie mogła oderwać oczu od niego. Czółenko wydało się pięknym bibelotem, a smagły oficer, niewiadomo dlaczego, nieporównanie interesującym.

Tak się to zaczęło i snuło różowo-złotą nicią do końca miesiąca, do chwili, gdy wsadziła pani Grochowską i jej córkę do wagonu powiadział im: do widzenia.

Teraz, niby zefir po zczeszanych roślinach, przebiegło ciepłe wspomnienie lubej tej dziewczyny po strunach duszy, zamroczonej jakąś nieokreśloną troską, która, wypisana na czole komandora, udzielała się oficerom i pogłębiała powszechny w społeczeństwie niepokój z powodu plebiscytu. Bo komandor Gryff, lubo zimny i nieprzystępny, posiadał szczególniejszą moc mistyczną nad swymi marynarzami.

Po dniu burzliwym i zimnym zapanowało słońce i z łona przyrody szły utajone dreszcze wiosniane, wnikały w dzieci ziemi. Zbudziła się przeto na moment tęsknota za ową dziewczyną daleką i Czesław przypomniał sobie, jak to, odprowadzając Inkę pewnego wieczora z willi Marty do Jastarni kradł jej całusy, pił słodycz jej ust, a ona skłaniała głowę na jego pierś w upojeniu. Ale to minęło, jakby bezpowrotnie.

Na zakręcie złotego chodnika ukazała się zamasyżycie przebierająca krótkimi, filarkowymi nogami figura granatowa, w marynarskiej czapce, ze sporą paczką w ręku. Na widok przyjaciela uśmiech wystąpił na okrągłą, puciołowatą twarz dra Niegrodzkiego. Przeskoczył elastycznie przez dwa bajory i, zbliżając się do Czesława, zawołał:

— Długo ci się bezemnie, bo nie masz z kim wypić wódki.

— Wódka na ciebie czeka i zakąska, ale z obiadem rzecz przedstawia się niewyraźnie — odparł Czesław, ściskając jego rękę.

— Toż ja wam niosę cały obiad w tej paczce. Dał mi ją steward na latawcu dla pani Hanny, nie chcąc zrzucić na padół Juraty tej przesyłki, zawierającej jakieś szkła. Kompoty czy coś... mocniejszego. Pogoda, lyknełoby się chętnie coś rzetelnego, tak samo chętnie, jakby była niepogoda.

Zapaliwszy papierosy, gawędzili przez chwilę; nagle dr. Niegrodzki ozwał się:

— Siadajmy na owej laweczce. Mam ochotę opowiedzieć ci historję, o której, psia mać, nie mogę zapomnieć na chwilę... Ale to nie farmazuki, Czesku... Jeżeli mi dasz słowo honoru, że potrafisz dochować tajemnicy...

Ponieważ doktor uważał, że historję tę można było opowiedzieć i wysłuchać tylko z całym spokojem, usiedli zatem na prymitywnej laweczce i Niegrodzki począł z dokładnością Wielkopolanina:

— Jak wiesz, nie robię konkurencji lekarzom gdyńskim. Jakoż u medyka wojskowego pacjent z miasta pojawia się rzadko. Ale zato onegdaj zaszczyciła mnie pacjentka, powiadam ci... opisywać kobiet nie potrafie, więc krótko i zwięźle: syzyk pierwszej klasy, w chwaszczących jedwabiach. Klękajcie narody... Niemka, up to date, według nowoczesnego modelu. Wysoka, szczupła, rzezumiście ładna, choć wymalowana, wykarminowana jakby handlarke farbami. Oczywiście jedno mgnienie oka wystarczyło, by wiedzieć, co to za kaliber.

— Co ją sprowadziło? — ciągnął doktor z figlarnym uśmiechkiem. — Chora, klucie w płucach, może bronchit. Prosi, aby ją zbadać i, nim kazałem jej rozpiąć stanik, poczyna rozbierać się z rozmachem i szybkością osoby, która w tem nabrała ogromnej rutyny. Rozbiera się w galopadzie, wpięrow od dołu olśniewa mnie wspaniałością swych „dessous”, a przytem muska me niegodne lica uwodnemi spojrzeniami syreny, pod względem niedwuznaczności niepozostawiającami nic do życzenia. Śmieje się, szczyrzy zęby... Ale mnie wszystko to podoba się coraz mniej.

— Badając słuchawką jej zdrowe płuca, pytam, skąd przyjechała, gdzie mieszka. Pochodzi rzekomo z Gdańska, lożuje... za posesją Skwierców. Sterczy tam wśród kartofliśki stary, bezpieczny domek, o którego przygodnych a kalejdoskopijnie zmieniających się lokatorskach lekarz miejski miałby wiele do powiedzenia.

— W ostatnich czasach... (Czesku, sekret! Pod słowem). Bardzo przykra sprawa. Zgłosiło się do mnie kilku młodych oficerów i bosmanów mocno chorych... Przeraziło mnie to ogromnie, ale dopiero w obliczu tej syreny za stanowiło głęboko...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Uchwały Zjazdu Naukowego w Toruniu

Program prac na najbliższą przyszłość

Niedzielny Naukowy Zjazd Pomorzoznawczy uchwalił szereg wniosków i dezyderatów, które poniżej podajemy.

TEMAT NASTĘPNEGO ZJAZDU NAUKOWEGO

Wychodząc z założenia, iż walka o Pomorze jest przedewszystkiem walką o ziemię, II Zjazd Naukowy Pomorzoznawczy jest zdania, iż przedmiotem obrad Zjazdu następnego, winny być między innymi sprawy osadnictwa i stanu posiadania ziemi pod względem narodowościowym.

KONIECZNOŚĆ OŚWIETLENIA ZAGADNIEN Wschodnio - Pruskich

Biorąc pod uwagę, że w literaturze emieckiej zagadnienia gospodarcze i polityczne Prus Wschodnich traktowane są łącznie z zagadnieniami pomorskimi i to zazwyczaj w sposób sprzeczny z obiektywizmem naukowym, II Naukowy Zjazd Pomorzoznawczy zwraca uwagę polskiego świata naukowego na konieczność gruntownego oświetlenia problemów wschodnio - pruskich ze szczególnym uwzględnieniem gospodarczej strony tych problemów.

O BIBLIOGRAFIĘ POMORSKĄ

II Naukowy Zjazd Pomorzoznawczy uznając potrzebę wydania

podrecznej bibliografii pomorskiej, wita z zadowoleniem fakt rozpoczęcia prac w tym kierunku przez Instytut Bałtycki i wzywa zainteresowane koła naukowe i państwowe do poparcia podjętych w tej dziedzinie kroków Instytutu Bałtyckiego.

Równocześnie Zjazd uznaje konieczność wydania kompletnej bibliografii pomorskiej

i stałej bieżącej rejestracji druków pomorskich. W tym celu zwraca się do Instytutu Bałtyckiego o zorganizowanie odpowiedniej akcji w tym kierunku, a wszystkie miarodajne koła naukowe do poparcia tej akcji.

Naukowy Zjazd Pomorzoznawczy uważa, iż realizacja celów organizacji pomorzoznawczych i skuteczność działań Instytutu Bałtyckiego, powołanego do koordynowania wysiłków pracy naukowej i propagandowej w dziedzinie zagadnień polsko - niemieckich, pomorskich i morskich zależna jest od współdziałania wszystkich powołanych instytucji naukowych z Instytutem Bałtyckim, dalej od utrzymywania stałego kontaktu wzajemnego przez wszystkie instytucje naukowe, pracujące w dziedzinie tych zagadnień i apeluje do nich, aby jaknajwiększą okazywały aktywność i systematyczność w wzajemnym współdziałaniu z Instytutem Bałtyckim w Toruniu.

BADANIA ETNOGRAFICZNE

Naukowy Zjazd Pomorzoznawczy dowiadując się o zakończeniu prac nad ankietą „O Roku Obrzędowym na Pomorzu”, przeprowadzonej przez Instytut Bałtycki i wyrażając przekonanie co do niezbędności kontynuowania i rozszerzenia podjętych prac naukowych, zwraca się do oficjalnych przedstawicieli nauki etnografii o poparcie moralne wysił-

Największy drapacz chmur

Przez naciśnięcie guzika odpowiedniej instalacji, założonej w Białym Domu w Waszyngtonie, prezydent Hoover dokonał otwarcia najwyższego drapacza chmur w Nowym Yorku, zwanego „Empire State Building”. — Gmach ten posiada 86 pięter i liczy 382 metry wysokości. Na dachu wybudowany jest maszt, do którego przybijają będą mogły sterowce i wszystkie urządzenia dla lądowania pasażerów.

Obywatel wartości 3250 dol.

Narodowe bogactwo Stanów Zjednoczonych w 1931 roku, jak podaje National Industrial Conference — 361.800.000.000 dolarów, tj. 41.000.000.000 więcej niż w 1922 roku, kiedy robiono ostatnie obliczenia. Czyli na jednego obywatela Stanów Zjednoczonych wypada przeciętnie 3.250 dolarów.

ków Instytutu Bałtyckiego, a do Zarządu Funduszu Kultury Narodowej z apelem o poparcie materialne zapoczątkowanych przez Instytut Bałtycki badań.

BADANIA NAD KASZUBSZCZYZNĄ

Uznając, iż roztoczenie zorganizowanej opieki naukowej i kulturalnej nad zagadnieniami kaszubskimi, nad kulturą i życiem ludności kaszubskiej, jest wobec istnienia zorganizowanych usiłowań naukowych i propagandowych niemieckich, zmierzających do odcięcia tej części polskiej ludności od narodowej or-

jentacji — nakazem chwili bieżącej i jedynym z poważnych czynników, gwarantujących przynależność Pomorza do Polski — II Zjazd Pomorzoznawczy przyjmuje z uznaniem do wiadomości inicjatywę i dokonane już prace Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku w sprawie wznowienia wydawnictwa kaszubsko - polskiego „Gryf” i wyraża opinię o istotnej potrzebie moralnego i materialnego poparcia tych usiłowań przez czynniki rządowe, samorządowe i wszystkie instytucje naukowe i kulturalno - oświatowe polskie.

Leśniczy księcia-pana mści się

Oryginalną zemstę za zwolnienie z pracy obmyślił leśniczy księcia Karola Radziwiłła, ordynata na Dawidgródku.

Najpierw zgłosił się do znanej firmy Warszawskiej S. Hiszpański.

— Jestem Mieczysław Perkowski — oświadczył, starannie nie wymawiając litery r. — sekretarz osobisty księcia Kahola Hadziwiłła, ordynata na Dawidgródku.

— Z polecenia księcia pana, przyszedłem zamówić u panów 13 par butów myśliwskich z prawidłami, byle były szybko zrobione, bo książę pan nie lubi czekać.

Uradowany Hiszpański zanotował zamówienie na buty i prawidła, poczem wystawił rachunek na 4.500 zł.

Wytworny gość polecił natychmiast wysłać do Dawidgródka telegram, zawiadomieniem, że firma wysłała czeladnika w celu wzięcia miary na buty.

Prosto od szewca, udał się Perkowski do firmy „F. Staszewski” i w imieniu księcia zamówił tapety dla całego pałacu dawidgródzkiego. Rachunek opiewający na 3.736 zł. schował do kieszeni i kazał wysłać depeszę z opłaconą odpowiedzią.

Uszczęśliwiony tapeciarski wysłał kosztowną depeszę i zawiadomił księcia, że lada chwila wysyła ludzi, którzy wezmą miarę ścian i przygotowują wszystko, aby pałac książęcy ozdobić gustowną tapetą.

W dalszym ciągu, młody sekretarz skierował swe kroki ku magazynowi kołder, p. f. Michał Kułak.

Zaciągnawszy się dymem wytwornego papierosa, gentleman zamówił całą wyprawę dla córki księcia Karola, księżniczki Izabeli, której ślub z księciem Tyszkiewiczem miał się odbyć niezadługo.

Usłyszawszy tę propozycję, pan Kułak zaśmiał się w kulak, wiedział bowiem, że młoda arystokratka wyszła już zamąż i że mieszka w Warszawie.

Zatrzymał więc sekretarza w magazynie i telefonicznie zawiadomił księżniczkę o tem zabawnym zdarzeniu.

Jakież było zdumienie pan. Tyszkiewiczowej, gdy przybywszy do sklepu, poznała w Perkowskim dawnego leśniczego z Dawidgródka.

Przeciwko mściwemu leśniczemu spisano sążnisty protokół.

Morze łączymy z centrami naszego przemysłu

Wielka magistrala kolejowa wzmocni nasze życie gospodarcze

Połączenie największego ośrodka naszego przemysłu z polskim morzem niebawem już przybierze zupełnie realne kształty.

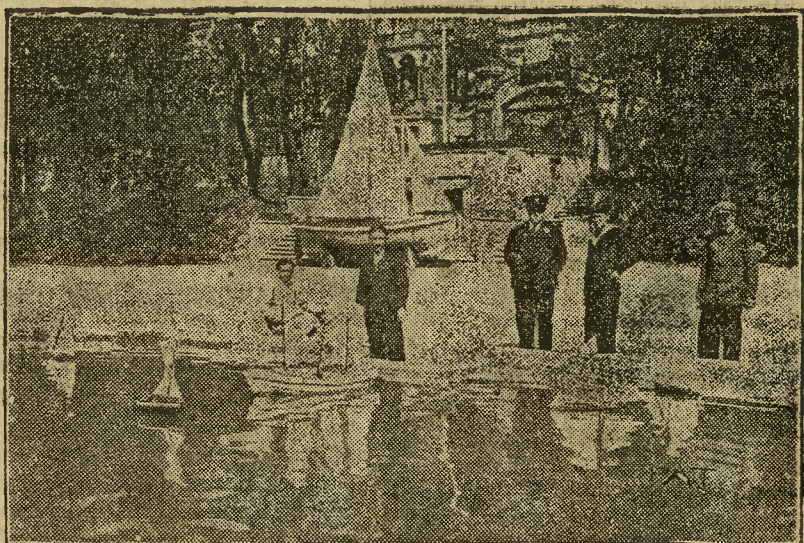
Budowa magistrali Śląsk — Gdynia była konieczna przedewszystkiem ze względu na potrzeby naszego wywozu węgla. Wywóz ten w kierunku na port gdyński od samego początku był utrudniony wskutek długości transportu. Odległość Katowic, stanowiących główny ośrodek Zagłębia Śląskiego, od Gdyni wynosi wprawdzie w linii powietrznej tylko 476 km., lecz przebieg pociągów, kierowanych do Gdyni przez Gdańsk wynosi olbrzymią długość

652 km. Poza niedogodnością tej okrężnej trasy, eksport węgla naszego hamowały również braki techniczne linii okrężnych.

Po ukończeniu w r. 1926 budowy linii Kalety — Podzamcze w celu ominięcia niemieckiego węzła kolejowego w Bytomiu, część przewozów węglowych można już było kierować przez koleje zachodniej Polski, skracając tym sposobem przebieg o blisko 50 km. Rząd jednakże, pragnąc w jaknajkrótszym czasie połączyć bezpośrednio Górny Śląsk z Gdynią, rozpoczął budowę magistrali węglowej, która obecnie zostanie wykończona, dzięki uzyskanej pożyczce francuskiej.

Skutkiem stworzenia tej linii przebieg wagonów skróci się o dalsze 100 km., względnie o 50 km., jeśli węgiel będzie kierowany drogą na Kalety — Podzamcze — Ostrów Wielkopolski. Transporty węglowe z kopalni górnośląskich będą biegły na początku magistrali dwiema drogami, a więc przez Herby Nowe i Częstochowę, aby spotkać się na stacji Siemkowice, skąd dalej już wspólnym torem podążą do stacji Maksymilianowo przez Inowrocław i Kapuścisko. Dalej transporty węglowe będą się znów dzielić na dwie części. Jedną kierowaną będzie nowo-wybudowaną linią wprost do Gdyni, — drugą zaś do portu gdańskiego przez Laskowice i Tczew.

Polacy na morze!



Pod powyższym hasłem urządzono w Dolinie Szwajcarskiej wystawę, reprezentującą bogactwo Gdyni i Pomorza. Na ilustracji widzimy miniaturową flotyllę, wykonaną przez warsztaty Ligi Morskiej i Rzecznej.

Poza zagadnieniem węglowym, które znajduje w ten sposób najkorzystniejsze rozwiązanie, dobroczynny wpływ nowej linii odczuje całe nasze życie gospodarcze. Przedewszystkiem więc zatrudnienie przy robotach nasympowych i innych wielkiej liczby ludzi zmniejszy w sposób bardzo poważny, a może na pewien czas nawet zlikwiduje całkowicie bezrobocie w tych okręgach, przez które przebiega trasa magistrali Śląsk — Gdynia. Wielkie zakłady hutnicze otrzymają znaczne zamówienia na szyny i na inny materiał żelazny, — przemysł drzewny wykorzysta sposobność dostawy olbrzymiej ilości podkładów kolejowych, szupów itd. Budowa nowych budynków stacyjnych wreszcie spotrzebuje poważną ilość materiałów budowlanych itd.

Niepodobna zaś niedocenić ogólnego znaczenia nowej kolei dla całego zagadnienia naszego obrotu z zagranicą. Magistrala Śląsk — Gdynia wpłynie niezawodnie na jego rozwój, skracając odległość od morza już nie tylko Śląska, ale również i innych naszych ośrodków przemysłowych.

KRONIKA

piątek
8
maja

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Czwartek Domicela

Piątek Stanisława b.

Dziury aptek do 10 maja br. włącznie:
Apteka Piastowska, Pl. Piastowski 25;
tel. 682.

Apteka pod Złotym Orłem, Stary Rynek 14;
tel. 98.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W czwartek — gościnny występ teatru toruńskiego. Odegrana zostanie sztuka w 5 aktach St. Brandowskiego p. t. „Sarajewo 1914”. Naczelne role grać będą pp. Koczyńska, Wasilewska, Wiesławska, Dytrych, Rozmarynowski, Brodzikowski, Cornobis, Tatariewicz, Len czewski, Jejde, Gliński, Dębowski i inni. Reżyserja dyr. K. Benda, opracow. scen. H. Kozłowskiej - Małkowskiej.

W piątek, 8 bm. o godz. 20 poraz czwartą odegrana będzie opera komiczna „Piękna Helena”, która dzięki wyjątkowemu zaletom, melodyki i humorowi wzbudza niemiłkące salwy śmiechu. Mit o porwaniu najpiękniejszej kobiety starożytności autorzy potraktowali na wesoło. To też smutny los męża Menelaja budzi śmiech i radość. Oprawa sceniczna dokonana została z wielkim staraniem i przepychem. Pierwszy raz został użyty zespół taneczny w wielkiej fantazji baletowej. Zabawa zapewniona.

Repertuar kin:

Przedstawienie kinematograficzne dla młodzieży. Po kilkugodniowej przerwie wznowia kino szkolne T. N. S. W. przedstawienia dla młodzieży. Dnia 7 bm., t. j. w czwartek wyświetlana będzie I-sza serja, a 8 bm. piątek i 9 bm. sobota, II-ga serja „Nibelungów”. — Po czątek przedstawień o godz. 4.30 popoł. Bilety w cenie 30, 50 i 80 gr nabyć można przed przedstawieniem w kasie kina „Marysienka”.

Corso: wyświetla najspanialszy film p. t. „Hrabia Monte Christo” oraz dramat sensacyjny p. t. „Rex Bell czarodziej” w roli głównej piękna Lola Todd i bohater Rex Bell.

Kryształ: „Jej chłopczyk”, wzruszający dramat dźwiękowy. Obraz ten jest produkcji czeskiej, która wchodzi na szerokie tory swej twórczości filmowej.

Oko: Dziś i następne dni potężne arcydzieło filmowe p. t. „Dr. Mabuze”.

Kino Marysienka: „Nibelung” z Pawłem Rychterem, Goetzkiem, Schletowem i in. w rolach głównych. Kopia jest nowa, a obraz wyświetlany będzie w całości w ciągu jednego tyłu ko dziennie przedstawienia, które potrwa 3 i pół godziny, przy cenach wstępu zupełnie zniskorzonych.

Kino Nowości: Wzruszający dramat osnuty na tle prawdziwego zdarzenia p. t. „Tajemnica Przystanku Tramwajowego” (w nowej edycji). W rolach głównych gwiazda polskiego ekranu Jadwiga Smosarska oraz Józef Węgier i Kazimierz Jurkosza - Stępowski.

Z miasta

— Ostrzeżenie. W dniu 8 maja br. przeprowadzać będzie 62 p. p. na strzelnicy bojowej 15 dywizji piechoty wlkp. strzelanie. Drogi w tym kierunku strzeżone będą przez posterunki wojskowe.

— Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet. Sekretariat znajduje się przy ul. Marszałka Focha 35 I p., czynny w poniedziałki i piątki od godz. 18—19.

— Licytacja koni wojskowych. W sobotę, dnia 9 maja br. o godz. 10 na Nowym Rynku w Bydgoszczy odbędzie się sprzedaż licytacyjna 20-tu wybrakowanych koni wojskowych.

— Nieudane włamanie. W nocy na 6 b. r. do składu białawoty Gołza Bertholda, Grunwaldzka nr. 14 usiłowali włamać się nieznanymi sprawcy. Podczas wiercenia dziury w drzwiach, zostali spłoszeni i zbiegli.

— Czyje widelce i łyżeczki? W 3-cim komisariacie P. P. Grunwaldzka 14 są do odebrania cztery widelce alpakowe z monogramem B. Naster i 6 łyżeczek do herbaty z monogramem B. M., które znalezione na plantach nad kanałem.

— Gdzie, co i komu skradziono? Firmie „Kurypaty”, ul. Florjana 1, skradziono oliwę z aparatu znajdującego się przy ul. Gdańskiej 152 — wartości 150 zł. — Dorze Baron, Aleje Mickiewicza 17, skradziono bieliznę ze strychu — wartości 250 zł. — Józefowi Grzegorskiemu, ul. Kołłątaja 2, skradziono rower z korytarza domu — wartości 80 zł. Nr. rej. 4623. — Mariji Nalewicz z Rybnarzewa, skradziono 27,80 zł. z kieszeni w hali targowej. — Bernardowi Bączkowskiemu z Trzyczyna skradziono również na targu 13 zł.

Czynnikom miejskim pod rozważę...

Już kilkakrotnie przestrzegaliśmy władze miejskie przed zhubnieniami skutkami obniżki pensyj. Magistrat jednak nie zareagował na to zupełnie i z dniem 1 maja pensję zmniejszył.

Stało się!

Nie znaczy to jednakże, by ten stan rzeczy był przez nas uznany i żebyśmy przestali zajmować się nim wtedy, kiedy klamka zapadła. Nie! Stojąc na stanowisku obrony interesów pracowników, nie możemy zgodzić się z tem, co jest — a to tembardziej, że obrona tych interesów jest zarazem obroną interesów miasta. Wykazaliśmy bowiem, że obniżka płac wpłynie w wysokim stopniu na obniżkę świadczeń przemysłu i handlu na rzecz samorządu, najważniejszymi bowiem konsumentami są pracownicy.

Krusząc kopję za słuszną sprawę, nie chcemy wprowadzać fermentu i niechaj nikt nie podejrzewa nas, że występujemy w tym wypadku przeciw Magistratowi. Dlaczego? Dlatego, że Magistrat otrzymał wyraźne zlecenie władzy nadzorczej by pensje pracownicze obniżyć.

Ale przecież takie same zlecenie otrzymały i inne miasta, a jednak niektóre z nich wypłacają w dalszym ciągu pełne pobory.

Dlaczegoż tak robią i czy im wolno to uczynić?

Otóż, jak się dowiadujemy, władze tych miast występują z tego założenia, budżety ich są zrównoważone i nie grozi im deficyt, a dalej, jak naprzykład Łódź, stoi na stanowisku, że władze nadzorcze nie mają ustawowych kompetencji w tej sprawie i dlatego, jak słyhać, zaskarżają zarządzenie władzy nadzorczej przed Najw. Trybunałem Administracyjnym.

Jaki sprawa weźmie obrót, nie możemy przesądzać, mamy jednak obowiązek podkreślić, że władze miejskie bydgoskie również powinny zająć wyraźne stanowisko, aby nie mówiono, że o byt swego pracownika są mało dbałe.

Dziś właśnie zbiera się Rada Miejska Porządek obrad obfity, pracy dużo. Nic jednak nie świadczy o tem, że sprawa obniżki płac będzie poruszona.

Apelujemy więc do radnych miejskich którzy zawsze stali w obronie pracowników, by i teraz zabrali głos w tak ważnej sprawie i dali dowód, że byt pracownika, kupca i wogóle miasta, leży im na sercu.

Jesteśmy przekonani, że nie zawiedzemy się — i pracownik miejski znajdzie w obu korporacjach należytych obrońców swych płac.

Tragiczna śmierć w drodze do narzeczonego

W ub. wtorek **Jadwiga Piecikówna z Koronowa** postanowiła odwiedzić swego narzeczonego w Osieku. W drodze udała się autobusem. W drodze nagle zasłabła, a po przewiezieniu jej do Koronowa, lekarz stwierdził zatrucie strychniną.

Mimo natychmiastowej pomocy, **Piecikówna zmarła**. Istnieje prawdopodobieństwo, że **Piecikówna popelnila samobójstwo**.

Więcej kultury

Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy list, poruszający wnieśc aktualną sprawę dosłownie od ust, by zaspokoić potrzebę wzruszeń artystycznych i estetycznych, którym w czasie przedstawień teatralnych czy audycji koncertowych oddają się bez reszty. Wymaga to dużego skupienia, a przedewszystkiem względnej ciszy. Niestety z tą ciszą, spokojem, powagą i nastrojem — krucho, a to z wyłącznej winy części publiczności, która jakby się uwzięła, by innym afrykańskim swem zachowaniem się przeszkadzać i utrapiać.

Jestem gorącym zwolennikiem przedstawień teatralnych, koncertów i filmów. Odbieram sobie dosłownie od ust, by zaspokoić potrzebę wzruszeń artystycznych i estetycznych, którym w czasie przedstawień teatralnych czy audycji koncertowych oddają się bez reszty. Wymaga to dużego skupienia, a przedewszystkiem względnej ciszy. Niestety z tą ciszą, spokojem, powagą i nastrojem — krucho, a to z wyłącznej winy części publiczności, która jakby się uwzięła, by innym afrykańskim swem zachowaniem się przeszkadzać i utrapiać.

Nie będę się długo rozwoził i snuł wniosków na tenże temat, podam tylko dwie fotografie bez retuszu, które dosadniej rzecz całą oświetlą.

Kino Kryształ. Na ekranie przesuwają się wstrząsające do dna sceny grozy wojennej obrazy „Na zachodzie bez zmian”. Atak na pozycje niemieckie. W mgławym świtanie szarego, dżdżystego dnia setki nieznanymi sobie ludzi mordują się wzajem, dzgają bagnietami, wprost gryzą zębami, jak puszczane z klatek zgłodniałe tygrysy. Na przednim planie zasięki kolczaste. Z okopów wybiega młody Niemiec i momentalnie trafiony kulą zawisa na drutach sztywnymi rękoma. Przez moment widać tylko skrawek drutu, a na nim parę kureczowo zacisniętych dłoni, które w wyrazie były wymowniejsze, niż tomy opisów batalistycznych. Wrażenie grozy

przepięknie przez reżysera uchwycone. Wtem siedzące obok mnie opasłe, brzuchate stworzonko porykuje basowym śmiechem. Co ten czerup rozśmieszyło w owej chwili — nikt nie odgadnie, a nawet sam śmiejący się. Nastroj jednak zczeczł bezpowrotnie.

Sala Strzelnicy. Koncert symfoniczny orkiestry Bydgoskiego Konserwatorium Muzycznego. W powietrzu wibrują przeduradne dźwięki Andante Symfonji szkockiej Mendelssohna. Zdają się porywać duszę i unosić ją gdzieś w przestrzeń.

Za mną siedzi para młodocianych słuchaczy — bodajże nimi byli, para przeszkadzaczy. Ona wymalowana, utleniona, ukarminowana, on usłużny, uszczęśliwiony. Romansują na dobre. Cóż ich tam obchodzi Bizet, Saint-Saens, Mendelssohn, mają o wiele ważniejsze rzeczy do omówienia. Za sobą słyszą ustawiczny szepot. Odwracam się kilkakrotnie i usiłuję gruchojących poskromić wzrokiem pełnym wściekłości, pogardy i wyzwania. Nie pomaga — szepczą dalej. Poczynam psykać — i to nie pomaga, paruję bez przerwy.

Czego ta para zwierzątek szukała na koncercie — licha wie. Przecież na rozkosze umiżgania się stosowniejsze ciemne i przytulne kino.

Należałoby stanowczo wymyśleć sposoby drakońskie, któreby raz wreszcie nauczyły niekulturalnych przywoitego zachowania się, skłoniły ich do zachowania przynajmniej pozorów kultury.

Lucjan M.

Ruch towarzyszy

Baczność Inwalidzi! Przyszłe zebranie Okr. Koła Związku Inwal. Woj. Bydgoszcz — odbędzie się w czwartek, dnia 7 bm. w sali restauracji „Pod Lwem” (dawn. „Ognisko”) o godz. 6 popoł. Wstęp tylko za legitymacjami na rok 1931 r.

Zw. b. Uczestników Powstań Narodowych Grupa Powstańców Wlkp. z r. 1918-19 w Bydgoszczy urządza zebranie plenarne w dniu 8 maja br. w Strzelnicy przy ul. Toruńskiej o godz. 19.

Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, dlatego obecność wszystkich członków konieczna.

Z żałobnej karty

W dniu 5 bm. zmarł o

godz. 7,30 rano opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św. po ciężkich cierpieniach st. prozdownik Policji Państw. służby śledczej śp. Antoni Kaczmarek, przeżywszy lat 60. Śp. Kaczmarek urodził się w Lubiewie pow. świeckiego na Pomorzu, do szkół uczęszczał w Pelplinie i następnie do seminarjum nauczycielek w Kocuni. Przed wojną światową posiadał własny majątek ziemski w powiecie człuchowskim. Jako gorliwy Polak - patriota przy panowaniu przez Niemców, zmuszony był w roku 1919 majątek swój sprzedać i przeniósł się do Bydgoszczy. Przed przyjęciem w Bydgoszczy przez władze polskie, pracował w Radzie Ludowej, brał udział w zajmowaniu gmachów rządowych itp.

W r. 1920 wstąpił w szeregi policji, pracując wytrwale z całym poświęceniem dla dobra Rzeczypospolitej do chwili, gdy go zmogła ciężka choroba.

Na polu bezpieczeństwa publicznego śp. Kaczmarek położył znaczne zasługi i zdobył sobie uznanie przełożonych i szczerą sympatię kolegów. Osierocił żonę i dzieci.

Niech mu ziemia lekka będzie.

Uroczysty obchód ku czci matki

Staraniem Bydgoskiego Komitetu Niesienia Pomocy Wdowom i Sierotom po pracownikach kolejowych odbędzie się w niedzielę dnia 10 bm. godz. 6 w gmachu b. Dyrekcji Kolejowej przy ul. Dworcowej 24—28 „Uroczysty obchód ku czci Matki”.

Program wypełnią: Przemówienie ks. proboszcza Skończyńskiego; śpiew p. Cholewo — Czekierskiej; solo fortepianowe p. Grigorjew — Miedziszewskiej; deklamacja p. Sułkowskiej Produkcje Chóru Kolejarzy „Hasło” i zespołu Mandolinistów przy KPWW.

Bilety w cenie 1 zł. i 0,50 zł. nabyć można w miejscach służbowych lub u sekretarza Komitetu p. Klundera gmach b. Dyrekcji Kolejowej pokój 114. Dochód przeznaczony na ubranka dla sierot przystępujących do I Komunii św.

Gość hinduski prof. Sinha dziękuje

Na ręce prof. Sygnarskiego, prezesa „Naukowego Koła Esperanckiego” w Bydgoszczy składa prof. Sinha serdeczne podziękowanie wszystkim esperantystom, którzy uprzyjemnił mu ten krótki pobyt w swoim „sympatycznym mieście”, oraz wszystkim uczestnikom od czytelników, którzy okazali mu tak dużo zrozumienia i sympatii, a owacją zgotowaną mu po odźwyciu zaświadczyli o polskiej gościnności i życzliwości. (Przy tej sposobności prof. Sinha prosi o adres tego z szanownych słuchaczy, który ofiarował mu na pamiątkę swą łaskę zakopiańską!) W szczególności zaś składa prof. Sinha wyrazy jak najserdeczniejszego podziękowania panu Dyr. Polakowskiemu za tak obszerne i cenne informacje, jakich mu raczył udzielić na półgodzinnej audjencji i siebie, zaznajamiając go z dorobkiem naszym umysłowym w zakresie nauki, sztuki i literatury. Informacje te były dla niego tem cenniejsze, że uczonego hinduski po powrocie do swej ojczyzny zamierza napisać pracę poświęconą stosunkom europejskim, przyczem nie zapomni o gościnnej Polsce i o miłych wrażeniach, jakich doznał w naszym kraju.

Pił, braciśzku pił i w komisariacie śpił

Nasz praszczur Noe, wodę kieliszkami pił, a wino pijał dzbanem. Pan Wiktor H. postanowił zabawić się również w Noego. Wino zamieniła „czysta z kropką” a dzban — wytwór huty szklanej — butelka.

Zapomniał jednak p. Wiktor, że za czasów potopu nie było policji i można było pić, a potem awanturować się do woli bezkarnie.

Dziś czasy się zmieniły. Awanturowującego się obywatela spotkał policjant, (że też ci ludzie wszędzie muszą być) i p. Wiktor zgodnie z historją naszego praszczura „nie znając mocy wina, a wypiszy go zawięte, legł zmożony w namiocie” — (czytaj w „komisarjacie”).

A wszystkiemu winna ona... czysta.

Zderzenia samochodów z rowerzystami

Onegdaj około godz. 18-tej u zbiegu ulic Łokietka i Królowej Jadwigi, samochód budowlanego Scheitkaura najechał na rowerzystę Bażyńskiego, który odniósł lekkie okaleczenia.

W tym samym dniu o godz. 10,20 autobus najechał u zbiegu ulic Staszica i Markwarta na rowerzystę Jana Madka. Rowerzysta w ostatniej chwili zdolał zeskończyć z rowerem. Rower został zdruzgotany. Winę w wypadku ponosi szofer, który nie dawał sygnałów ostrzegawczych.

Ludzie, przestańcie dręczyć zwierzęta!

Tow. Opieki nad Zwierzętami w Bydgoszczy zwraca się do społeczeństwa z następującą odezwą:

Ustawa z dnia 22. III. 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 36 poz. 332) stwarza prawną ochronę zwierząt przed okrucieństwem, jakiego człowiek dopuszcza się na nich w najróżnorodniejszy sposób. Codzienne, jawne naruszanie tej humanitarnej ustawy uchodzi niemal bezkarnie, gdyż ogół społeczeństwa, nieczuły i obojętny na straszną niedolę i nędzę zwierząt — choć czerpie z nich niezliczone korzyści trwa aparacie w roli niemego świadka tysiąca przestępstw i nadużyć w tej dziedzinie. Gdy milczy sumienie nieuczciwych jednostek, niech odezwie się sumienie społeczeństwa. Poczucie sprawiedliwości wymaga, by stanąć wreszcie w obronie krzywdzonych zwierząt.

Ludzie! Zważcie, jak wiele cierpią zwierzęta wskutek brutalnej wyrafinowanej przemocy człowieka, który drogą gwałtu i bezprawia stał się najokrutniejszym i nieubłaganym ciemiężcą współistnień ziemskich. Przeczulony na punkcie własnego — często zwinionego bólu, który zwykł wyolbrzymiać do rozmiarów bohaterskiego męczeństwa, ogłuścił człowieka na ból cudzy do tego stopnia, że bez wzruszenia czyni najboleśniejsze doświadczenia na tygielkach żywcem krajanych psów, kotów, królików, gołębi i t. d. (wiwisekcja).

Ludzie! Przestańcie dręczyć zwierzęta, bo tego zabrania wam prawo, obchodźcie się z nimi dobrze, bo tego wymaga godność ludzka. Stosunek Wasz do zwierząt jest miarą Waszego człowieczeństwa, kultury i etyki.

Towarzystwo opieki nad zwierzętami, jako placówka zwalczająca ideowo barbarzyństwo ludzkie, zwraca się do ogółu społeczeństwa z gorącym apelem o pomoc i współdziałanie w ochronie zwierząt.

Okrucieństwo wobec zwierząt idzie najczęściej w parze z okrucieństwem i bezwzględnością wobec bliźnich, zwłaszcza słabych i bezbronych.

Najpopolniejszymi rodzajami dręczenia zwierząt są:

1. używanie do pracy zwierząt chorych, rannych i kulawych,
2. bicie zwierząt po głowie, podbrzuszu i dolnych częściach nóg,
3. bicie ich przedmiotami twardymi n.p. kijem,
4. przeciążanie koni ładunkami ponad siły,
5. zalewanie wodą cieląt dla zwiększenia ich wagi,
6. porzucanie psów i kótów celem pozbycia się ich,
7. głodzenie psów łańcuchowych i niepodawanie im wody do picia oraz trzymanie dniem i nocą na uwięzi niemal bez ruchu w budach niewygodnych, zanieczyszczonych i niezabezpieczonych oraz trzymanie ich na uwięzi w czasie wielkich mrozów.
8. obojętność psom uszu i ogonów (dla rzekomego uszlachetnienia rasy?),
9. związywanie nóg i skrzydeł u drobiu (drob wolno przewozić i sprzedawać tylko w kojcach),

10. krajanie i skrobanie żywych ryb,
11. chwytanie ptaków leśnych i polnych oraz oślepianie słowików.

Najpotworniejszym z tych przestępstw jest porzucanie psów na ulicy, nie mając bowiem dla siebie żadnego ratunku, błędzą one głodne oraz spragnione, pokryte w zimie sopłami lodu, aż wreszcie po długich dniach męki dostają się w ręce oprawców, skąd najczęściej dostarczane są do doświadczeń naukowych, tam żywcem krajane znoszą najokrutniejszego cierpienia (wiwisekcja) od których uwalnia ich wreszcie śmierć, jedyna ich wybawicielka. Kto nie ma na tyle charakteru, by raz przyjętemu zwierzęciu zaopiekować się na stałe, niech raczej zwierzęcia nie przyjmuje.

Ustawa o ochronie zwierząt przewiduje grzywny do 2,000 zł. i aresztu do 6 tygodni lub obie kary łącznie, zaś w wypadkach wv-

jątkowego okrucieństwa karę więzienia do roku.

Policja obowiązana jest używać swej pomocy i opieki każdemu kto wstawia się za dręczonym zwierzęciem.

Żądajcie interwencji policji, a posterunkowych podawajcie na świadków.

Przyjaciele i miłośnicy zwierząt! Przeciwnicy zwierząt wnosicie do Towarzystwa lub policji doniesienia z podaniem miejsca, czasu i rodzaju dręczenia, a w miarę możliwości także i świadków. Łączcie się dla wspólnej akcji zwalczania barbarzyństwa ludzkiego wobec zwierząt i zapisujcie się na członków Towarzystwa. Zgłaszajcie się na stanowiska inspektorów honorowych! Przy pomocy Towarzystwa organizujcie w miastach powiatowych delegatury i oddziały!

Duchowieństwo i sfery nauczycielskie winny w tej akcji stanąć w pierwszym rzędzie.

SOLEC KUJAWSKI

— Uroczystość obchodu rocznicy 3 Maja i 10-lecia powstania górnośląskiego rozpoczęła się u nas uroczystym nabożeństwem, w którym dzieci szkolne i przedstawiciele władz wraz ze wszystkimi organizacjami z P. W. na czele przemaszowały w radosnym pochodzie przez miasto. Przemówienie okolicznościowe wygłosił dyr. Czaczka, poczem chór Moniuszko pod batutą dyrygenta burmistrza Faplińskiego odśpiewał szereg pieśni. Przy dźwiękach marszu orkiestry P. W. uroczystość oficjalnie zakończono. Po południu odbyły się zawody gry i zabawy członków P. W. na boisku w parku miejskim, przy czym barwne uroczaienie wniosły harcerki i harcerze przybrani w stroje krakowskie.

Ciepłe promienie słońca spływały na tą zabawę dziecięcą, szukając z trudem roześmianej buzi ukrytej w faldach chusteczki krakowskiej, strojnej w przeróżne tęcze wstęg barw kolorowych. Równocześnie na strzelnicy Bractwa Kurkowego odbyły się zawody strzeleckie, gdzie najlepszy strzał oddał p. Józef Dudziak. W zawodach P. W. i W. F. zdobyli najlepsze nagrody następująco: Oddziały żeńskie — bieg 60 m.: I nagroda Jagodzińska, II nagroda Spychalska; rzut dyskiem: I nagroda Chojecka Wanda, II nagroda Spychalska; skok w dal: I nagroda Jagodzińska; sztafeta 4x100 m.: I nagroda Jagodzińska, II nagroda Pauczanka, III nagroda Chojecka, IV nagroda Tabaczanka; nagroda wspólna: tort śmietankowy, ofiarowany przez p. Zielińskiego Ant. Oddziały męskie — rzut kulą: I nagroda Spychalski, II nagroda Jakubowski; rzut dyskiem: I nagroda Sławiński, II nagroda Jakubowski; rzut oszczepem: I nagroda Matuszewski, II nagroda Kubik Józef; skoki: I nagroda Jakubowski i Wieman; marsz przedpoborowych na 5 km.: I Grochal, II Radomski, III Brzuszek; bieg 100 m.: Sławiński; bieg kolarski na 20 km.: I Rojewski, II Chylewski L., III Grochal; sztafeta olimpijska: zespół — Woźniak, Sławiński, Wieman, Jakubowski. — W sali Hotelu Wielkopolskiego wieczorem odbyła się zabawa, na której prezes

L. K. S. P. W. kierownik Bandurski wręczył uroczystość zawodnikom nagrody i dyplomy, zachęcając do dalszej pracy na polu szlachetnego wysiłku, t. j. sportowo-wojskowym. — O ile im ponajęcej wypadły uroczystości 3 Maja, o tyle manifestacja w dniu 1 Maja wypadła słabo. W pochodzie brało udział aż 24 par z czerwonym sztandarem na czele. Odbyty wiec w dniu 1 Maja, a zwołany przez PPS nie obfitował również w żadne atrakcje, owszem, przyznać trzeba, że mówca, sprowadzony ponoc z Bydgoszczy i radny tegoż miasta, p. Lemkowski, oświetlał obecną sytuację wcale rzeczowo i spokojnie.

— Zatrucie grzybami spotkało dwie nauczycielki pp. Palutkównę i Poznańską, które znajdowały się w b. poważnym niebezpieczeństwie, tem więcej, że na miejscu lekarza nie było. Prawdopodobnie jednak wszelkie niebezpieczeństwo, po wypompowaniu żołądków, już minęło. Ostrożnie z murchami tedy, bo huba ta, a właściwie nie grzyb, za mało wygotowana, zawiera bardzo niebezpieczną truciznę i rokrocznie powoduje wiele wypadków śmierci.

— Czerwony kur, z nastaniem cieplejszego powietrza zaczyna w nasze zaglądać strony. W nocy z soboty na niedzielę spłonęło we wiosce Kabat pod Solcem stajnia i dwie stodółki wraz z całym żywym i martwym inwentarzem, na szkodę zagrodnika Kusiewicza.

— Wypadek autobusowy ponownie ze zlaną osi miał miejsce w drodze z Bydgoszczy do Solca, przy czym na ten raz nie obyło się bez lekkich obrażeń ciała. Coraz to częściej zdarzające się obecnie wypadki autobusowe odstraszały bardzo od tego sposobu podróżowania i daje się to, bardzo łatwo zauważyć na dworcu kolejowym, gdzie ruch pasażerski z każdym dniem rośnie. Właściciele autobusów starych typów powinni we własnym interesie lepiej badać wytrzymałość swoich wozów, gdyż każdorazowy wypadek przyczynia się nieubłaganie do zmniejszenia ich własnych dochodów. K.

E'viva Martel! krzyczał Kicia i powędrował na „dęchy“

Wiadomo, że sfery artystyczne nie gardzą Bachusem. Tak było, jest i będzie. Malarsza dziennikarze, rzeźbiarze, poeci tępią alkoholem z zapalem, pod gazem bowiem przychodzi do technicznie i lepiej się pracuje.

Hasło „E'viva l'arte“ zmieniono wskutek tego oficjalnie na „E'viva Martel“.

Pan Romuald Kicia z Przemysła, jest rzeźbiarzem i jako taki chętnie zagląda do kieliszka. Onegdaj jednak zajrzał wprost do butelki. Skutki były fatalne. Zamiast w natchnieniu p. Kicia wpadł w szal i po wyjściu ze świątyni bożka pijaństwa, urządził na ulicach miasta takie awantury, że zgorzchniony posterunkowy zaproponował mu nocleg w komisarjacie na twardestwo łoża.

Propozycja była wyrażona tak kategorycznie, że p. Kicia nie mógł odmówić.

A znajomi radzili rzeźbiarzowi, aby nie przyjeżdżał do Bydgoszczy, bo go spotka nie-szczęście

Pomocnicy fryzjerscy na swem zebraniu

Onegdaj odbyło się zebranie Związku Pomocników Fryzjerskich. Po zagajeniu i powitaniu p. inż. Banaszaka z Gazowni Miejskiej, zebranych członków i przedstawiciela „Dnia“, przez p. prezesa Kaczmarka, przystąpiono do odczytania protokołu z ostatniego zebrania, poczem p. inż. Banaszak wygłosił odczyt p. t. „Znaczenie gazownictwa z punktu widzenia ogólnopństwowego“. Odczyt był bardzo ciekawy, czego dowodem, iż zebrani uprosili p. Inżyniera o wygłoszenie następnego, w najbliższych dniach.

Po referacie omawiano ważne, fachowe sprawy, po których zebranie zamknięto.

40 par obuwia w rękach złodziei

W nocy na 6 bm. w poczekalni 4-tej klasy na dworcu kolejowym, Smorowskiemu Antonie mu z Wielunia skradziono wózek z obuwiami. Wartość skradzionego towaru wynosi 600 zł. Dochodzenia prowadzi posterunek P. P. Kolejowy.

Obchody 3 maja na prowincji

W Wierzbucinie Królewskim w obchodzie 3-go maja wzięły udział wszystkie organizacje miejscowe. Po nabożeństwie odebrał defiladę P. W., Towarzystwa Powstańców i Wojaków oraz Towarzystw żeńskich p. ppor. rez. wójta Górski. Po żołnierskim obiedzie urządzono za wody dla P. W. i W. F., przy czem wieczorem o godz. 20-tej w sali p. Schreidy odbyło się rozdanie nagród, oraz uroczysta akademja, w której wzięło udział gremjalnie całe obywatelstwo. Obchód zakończyła zabawa taneczna.

Akademję z okazji obchodu 3-go maja w Pradach, rozpoczęto pieśnią „Boże coś Polskę“, poczem kier. szkoły p. Dobrzyński wygłosił odczyt o znaczeniu Konstytucji 3 Maja. Program urozmaiciły śpiewy i deklamacje dzieci szkolnych oraz deklamacja p. Bugańskiej. Po odśpiewaniu Roty, soltyś p. Pikosz zakończył uroczystość, dziękując licznie zebranej publiczności za wzięcie gremjalnego udziału w akademji. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna.

Wśród książek, zagadnień i ludzi

Niedawno wspominaliśmy, że emigracyjny pisarz rosyjski M. A. Aidanow wydał książkę na temat wielkich mężów świata, przy czem na podstawie informacji prasy obcej odnieśliśmy się do niej sceptycznie. Po bezpośrednim jednak przejrzeniu, spotkało nas przyjemne rozczarowanie. Książka, z którą obecnie Aidanow wystąpił, nosi tytuł „Współczesni“.

Autor-Rosjanin, wielbiciel Napoleona I. zapatrzony w swój wielki ideał, pokusił się o charakterystykę współczesnych, wielkich wodzów i mężów stanu Europy (XX w.). Pędząc z przekonaniem twórczych publicysta twierdzi, że „każdy działacz polityczny, nieuniknienie staje się własnością ulicy i ludzkiej, którzy po wylaniu im na głowę wiadra pomysłu, dolni są odczuć choćby małą nieprzyjemność, nie mają w polityce nie do roboty“. Podkreśliwszy zatem dość wyraźnie ową konieczność twardej natury u mężów stanu, przechodzi do charakterystyki szeregu wybitnych postaci obecnej Europy bez różnicy odcieni. I tak obok angielskiego konserwatywy Churchilla, widzimy liberała Lloyd George'a, obok ojca zwycięstwa Francji Clemenceau, figuruje nastroszony na komintern Leon Blum.

Dalej spotykamy sylwetkę Marszałka Piłsudskiego z kordjalem zaznaczeniem, że dotych-

polskiemu Marszałkowi, a nie nie cieszy się takim powodzeniem, jak samo powodzenie!!!

Wreszcie rzecza nam przed oczy tak odrębne pod względem kulturalnym typy bolszewickie jak Lunaczarski i Stalin. — Szeroko rozwodzi się na temat Brianda, Mussoliniego, Kemala paszy, Chamberlaina'a. Całość robi wrażenie książki dość głębokiej, gdyż Aidanow nie stara się być powierzchownym, a badając dość wnikliwie rysy charakterów swych „współczesnych“ daje nam możliwie wiernie zwierciadło przedstawionych postaci, choć, co do wielu uwag i poglądów można by zrobić zastrzeżenia.

„Polska i polskość w nauczaniu polskiego“, pióra prof. dr. Z. Lempickiego, jest odblaskiem odczytu wygłoszonego przezeń na zjeździe polonistów w Krakowie w roku 1930.

Książka ta ma bardzo duże znaczenie pedagogiczne, autor jednak, sięgnąwszy do podstaw kultury polskiej, udośćnił się w ten sposób.

Na uwagę zasługują tu trafne rady Lempickiego, o formie podawania zjawisk narodowych, przy nauczaniu rodzinnego języka.

Znakomity demokracja i pisarz francuski Emil Bourgeois wydał obecnie książkę p. t. „Duch dziejów Francji“ przetłomaczone na polski przez Henzla i poprzedzone słowem wstępem Dr. Michała Sokolnickiego. Bourgeois daje nam możliwie obiektywny rys dziejów Francji, starając się uchwycić przewodnie myśli posłannictwa narodu francuskiego. Swego czasu podobnie zatytułowaną książkę, napisał i nasz

Chołoniewski, choć i przesłanki i założenia były z gruntu odmienne.

Wydawnictwo W. I. W. w Warszawie p.t. „Wojenne siły Niemiec“ jest niezmiernie ciekawą i powinno się znaleźć w ręku każdego człowieka interesującego się sytuacją wojskową naszego zachodniego sąsiada. Wyszedszy z założenia czysto politycznego, daje nam obraz rozwoju wojska i organizacji wojskowych Niemiec, porównując je jakościowo i ilościowo z przedwojennymi. Z książki tej czytelnik polski winien wysnuć głęboką naukę moralną w kierunku większego interesowania się kwestją wojskową w Polsce, a nie apatyczną pacyfikacją materialną.

Działalność J. U. Niemcewicza w latach 1807—1813 r. pióra M. Tyrowicza przedstawia nam rolę autora „śpiewów historycznych“ w „epoce napoleońskiej“, stosunek jego do wielkiego Cesarza i jego posunięć oraz ogólną, społeczno-polityczną działalność w ks. Warszawskim. Dziwne się wtedy wydaje, jak ten człowiek pełen wiary w Polskę i miłujący jej orle loty, zdziocinił w epoce powstania listopadowego i tak jest do tego Niemcewicza po latach 17 niepodobny.

Ważnym zdarzeniem w naszym literackim życiu jest książka nosząca tytuł „Henryk Sienkiewicz — obraz twórczości“ będąca właściwie pracą zbiorową kilku ludzi nauki i pióra. Szereg rozpraw na temat twórczości Henryka Sienkiewicza, ujętych w formie klasyfikacyjną, rozpo-

ściera przed oczami obeznanego z literaturą czytelnika ogrom władz twórczych, jakie ten bodaj największy pisarz schyłku ub. stulecia w sobie posiadał. Przy istotnie naukowym podejściu do jego dzieł, wiele rzeczy staje się nam zupełnie jasnymi, do wielu zjawisk się przekonujemy, wiele wątpliwości pozostaje poza nami. Trudno bowiem do tak nieprzeciętnej postaci jak Sienkiewicz — podejść tylko z sympatjami czy uprzedzeniami, to wszystko trzeba odrzucić i przedmiotowo ustosunkować się do całości. Te prace spełnia pominięta książka. Dąży ona do wytworzenia pojęcia o dziełach Sienkiewicza jako o całości, ale jednocześnie nie zapomina o swych tendencjach dedukcyjnych, rozważając po kolei i z prawdziwą fachową rozwagą, poszczególne szezble jego twórczości. W tem świetle łatwo np. odróżnić momenty pozytywistyczne od mających coś wspólnego z romantyzmem, utwory zapatrzone w przeszłość od przeszyconych zagadnieniami postępu. Książka ta pokazuje nam twórczość Sienkiewicza ze wszystkich punktów widzenia. W pracy tej wzięli udział profesorowie Bruchalski, Chrzczanowski, Pini, Ujejski, Windakiewicz, Grabowski i inni z krytyków w literaturze i literatów, zabierają w niej głos Strzelecki, Horzyca, Lochoń, Grzymala-Siedlecki. Przytem trzeba zaznaczyć, że właśnie w tej pracy spotkały się z całą chłodną odwagą różne poglądy literackie, umysłowe, a nawet... polityczne.

Programy radjowe

Piątek, 8 maja.

Warszawa 14,50 Lekcja francuskiego. 15,30 Odczyt dla maturzystów pt.: „Nauka o Polsce współczesnej” odczyt I wygłosi prof. Al. Janowski. „Wojna polska - rosyjska 1918-20” wygl. dr. W. Lipiński. 16,15 Kącik krótkofalowy. Kom. Zw. Krótkofalowców. 17,15 „Solanki w Polsce i ich wartości lecznicze” wygl. dr. I. Dembicki, lek. Państw. Zakładu Zdrojowego w Ciechocinku. 17,45 Muzyka operetkowa w wyk. Repr. Ork. P. P. pod. dyr. Al. Sielskiego: 1) J. Offenbach: Uwertura do op. „Piękna Helena”. 19,10 Przemówienie pt.: „Lekkie metale i konstrukcja oraz ich znaczenie w nowoczesnej technice”. wygl. prof. dr. J. Czochralski. 19,55 Płyty gramofonowe. 20,00 Pogadanka muzyczna. 20,15 Koncert symf. z Bilh. Warsz.
Wrocław 20,30 Koncert symfoniczny z udz. Stefana Frenkla.
Ryga 19,03 „Bajadera” — operetka Kalasana.

Giełdy

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R. M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg inne za 100 kg. z dnia 6. V. 1931.

żyto od stacji załad.	198,00—200,00
jęczmień browarowy	230,00—244,00
jęczmień pastewny i przemiałowy	—
owies	—
kukurydza rum. wagon Berlin	—
mąka pszenna	34,25—40,00
mąka żytnia	27,00—28,75
otręby pszenne	14,25—14,50
otręby żytnie	14,75—15,00
groch Wiktorja	24,00—29,00
groch drobny, jadalny	23,00—27,00
groch pastewny	19,00—21,00
peluska	25,00—30,00
bób	19,00—21,00
wytloki suche	8,10—8,30
wytloki soya	12,70—13,80
planki ziemniaczane	15,50—16,00
ziemniaki jadalne białe	1,70—2,00
wyka	24,00—26,00
lubin niebieski	15,00—16,50
lubin żółty	22,00—26,00
makuchy rzepakowe	9,80—10,20
makuchy lniane	14,00—14,20

Notowanie kupców zbożowych w Torunlu

z dnia 20 kwietnia 1931 r.
Ceny rozumieją się za 100 kg franco stacja załadowania na Pomorzu, za otręby franco stacja odbiorcza.

Pszennica dworska	30,50—31,50
Pszennica targowa	30,00—30,00
Zyto	26,00—27,00
Jęczmień dworski	26,50—27,50
Jęczmień targowy	25,00—25,00
Owies	26,00—27,00
Mąka pszenna	52,00
Mąka żytnia	42,00
Otręby pszenne	25,00
Otręby żytnie	24,00

Ogólne usposobienie spokojne

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy
za 100 kg. z dn. 6. V. 1931 r.

Żyto	28,00—28,00
Pszennica	32,75—33,25
Jęczmień przem.	27,00—28,00

Jęczmień browarowy	29,00—30,00
Owies	41,50—42,50
Mąka żytnia 65 proc.	50,50—53,50
Mąka pszenna 65 proc.	21,50—22,50
Ospa żytnia	21,50—22,50
Ospa pszenna	30,00—31,00
Groch polny	36,00—40,00
Groch Wiktorja	—
Groch Folgera	—
Wyka	45,00—47,00
Seradela	—
Łubin niebieski	26,00—28,00
Łubin żółty	34,00—38,00
Peluska	47,00—50,00

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 6. V. 1931 r.

Tranzakcje

St. Zjedn.	8,90%
Franki franc.	—

Dewizy.

Paryż	34,89%
Praga	26,44
Szwajcaria	171,96
Sztokholm	238,53
Wiedeń	125,60
Włochy	46,75
Berlin	212,57

Dnia 5-go maja 1931 r. zmarł po długotrwałych cierpieniach

ś. p.

ANTONI KACZMAREK

starszy przodownik policji państwowej służby śledczej

W Zmarłym tracimy dzielnego współpracownika i zacnego kolegę. Cześć Jego pamięci!

Oficerowie i szeregowi Komisarjatu Główn. Policji Państw. miasta Bydgoszczy.

8234



Dnia 5 maja 1931 r. o godz. 7³⁰ po południu zmarł, opatrzony Sakramentami św.

ś. p. Jan Kanty Piskorski

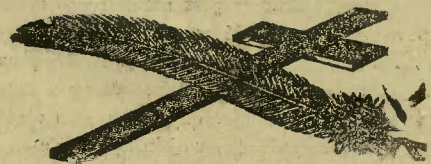
w 63 roku życia, o czym donoszą, prosząc o modlitwę za duszę drogiego Zmarłego, stroskani

żona, córka, synowie i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 8 maja o godzinie 4-tej po poł. z domu żałoby przy ul. Prostej 3 na cmentarz staromiejski. Żałobna Msza św. odbędzie się nazajutrz o godz. 1/2 9-tej w kościele św. Jakoba. 8233

TORUŃ, 5 maja 1931.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.



Dnia 5 maja zmarł

ś. p.

Jan Kanty Piskorski

długoletni honorowy członek Magistratu miasta Torunia.

W ś. p. Zmarłym traci Miasto niestrudzonego bojownika o polskość Torunia. Jako szczerzy i życzliwy doradca bezinteresownie służył Miastu pracą oraz radą opartą na wielkiem doświadczeniu życiowym.

Cześć Jego Pamięci!

Magistrat miasta Torunia.

8227

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona przy Chełmińskiej Szosie i ul. Grudziądzkiej powierzchnią 60a 01 m² o 1.78 talarów czystym dochodzie gruntowym. Dom mieszkalny z przybudowanym chlewem, fabr. samochodów, garaż z lakiernią i ogrodem domowym o 1530 mk budynkowej rocznej wartości użytkowej, zapisana w księdze gruntowej Toruń Przedmieście k. 171 na imię Edmund Lenartowicz i mechanik Maksymilian Szymański zostanie dnia 4 lipca 1931 r. o godz. 11 przed poł. wystawiona na przetarg w drodze egzekucji w Sądzie tut. pokój nr. 7. (8229)
Toruń, dnia 24 kwietnia 1931 r.
5 K. 67/29 Sąd Grodzki.

Z GRUDZIĄDZA

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 8. 5. br. o godz. 10 sprzedawac będą w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającym w Radzynie pow. Grudziądz: pianino, maszynę do szycia, centrjufugę, biurko, leżankę, 10 krów i powózkę. Zbiórka relikwantów przed hotelem.

Maćkowiak, komornik sądowy w Grudziądzu.

**Druki
Stemple
Blokki kasowe
introligatornia
Księgi handlowe
Materiały piśmienne**
wszystkie w jednej firmie najtaniej poleca
Władysław Kulerski
Grudziądz, ul. Pańska 19.

Pokój

umeblowany z utrzymaniem lub bez wolny zaraz. Wiać domość Grudziądz, ul. Mickiewicza 16, I. p.

Automobile, taksówki

proszę zadać telefonicznie 494 lub 94. Na dalsze drogi specjalny rabat. Szkoła Szoferów, Grudziądz, Mickiewicza 16. 8046

Parcelacyjne

osady tanio sprzedają: Paśwellec, generalny pełnomocnik, Grudziądz, Grobłowa II. 6247

Udzielam

lekcji z zakresu szkół powszechn. i gimn. przygotowują do egzaminów wstępnych. Poprawiam najbardziej zachwiane stopnie — metodą własną. Ceny przystępne. Łaskawe oferty do „Dnia Grudziądzkiego” pod „Własna metoda”. 8115

Wypożycze

kilka tysięcy złotych za mieszkanie 3 pokojowe z kuchnią. Oferty do Admin. „Dnia Grudziądzkiego”.

SWIATOWID

Największy i najpotężniejszy film świata w nowym opracowaniu

„Indyjski Grobowiec“

W rolach główn. MIA MAY, CONRAD VEIDT, LYA DE PUTTI, BERNARD GOETZKE. Ponadto nadprogram.

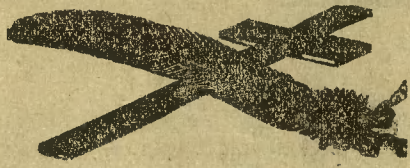
DZWIĘKOWE KINO PALACE

Dzisiaj i dni następne!

Rekordowy program podwójny

„Wesołe kobietyki“

poemat miłości, śpiewu i muzyki, wykonany w kol. naturalnych. „TYGRYSICA“ dramat ognistej miłości z LUPE VELEZ. (Uwaga: na okres letni ceny niższe. 1.80, 1.30 i 80 gr.)



Dnia 5 maja 1931 r. rozstał się z tym światem

ś. p.

JAN PISKORSKI

RADCA MIEJSKI.

W głębokim żalu stoimy u trumny przedwcześnie Zmarłego, który jako Członek Zarządu Kasy naszej z wielką gorliwością i poświęceniem pracował dla jej dobra i rozwoju.

Za ofiarną, sumienną współpracę niech Mu Bóg da Niebo!

Rada, Zarząd i Pracownicy Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Torunia.

8228



Dnia 5. V. 1931 r. zmarł po krótkiej i ciężkiej chorobie

ś. p.

Jan Kanty Piskorski

Radca Miejski i Decernent Rzeźni Miejskiej, Kawaler Orderu Złotego Krzyża Zasługi.

Jako człowiek niepospolitych zalet umysłu i serca przewodził Instytucji Miejskiej przez długie lata jako Doradca, którego największe poświęcenie w wypełnieniu obowiązków było i pozostanie dla nas wzorem.

Pełni wdzięczności zachowamy Go w zaszczytnej i wiernej pamięci.

Dyrektor, urzędnicy i pracownicy Rzeźni Miejskiej w Toruniu.

8286

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 8 maja 1931 r. o godz. 11 przed południem sprzedawca będzie u spedytora Sadeckiego za gotówkę: 2 maszyny do pisania, 1 szafę ogniotrwałą do pieniędzy, 1 maszynę do liczenia, 1 wagę do liczenia zboża, 1 biurko, 1 samochód marki „Chevrolet“, 2 łózka żelazne. 8235

Linde, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 8. 5. 31. r. o godz. 11 przedpoł. licytować będzie u spedytora Sadeckiego najczęściej dającym za natchmiastową zapłatą: biurko sosnowe, dywan w kwiaty, leżankę, kanapę, stół dębowy, 4 krzesła dębowe, fotel przed biurko, obraz, umywalkę z lustrem i ceratę nową. Dnia 8. 5. 31. godz. 14 po poł. licytować będzie przy ul. Św. Jerzego 14: 5 nagrobków. 8236

Kozak, komornik sądowy.

Poszukuje się woźnego

w średnim wieku do poważnej instytucji. Wolne mieszkanie dwupokojowe. Pożądane żeby kandydat był żonaty, bezdzietny.

Oferty z życiorysem i referencjami składać do Adm. „Dnia Pomorski“ Toruń, pod nr. 8221.

Piesek

(pintser) zginał. Proszę oddać za wynagrodzeniem Stary Rynek 35, II p. lewo. 8159

Chemiczna pralnia „TECZA“

Toruń, Mickiewicza 108. chemicznie czyszczy damską i męską garderobę najlepiej najtaniej i najprędzej. 7994

Kawa! Kawa!

najlepsza najtańsza Nowoczesna Palarnia Kawy

ARACZEWSKI

Chelmińska przy Rynku. 8230

Pierze-Puch

polecam po cenach wyjątkowych za 1/2 kg. Gesi podskub od zł 5.25 do 6.50 Kacze niedarte 3.— do 3.90 darte pierze już od 2.50 Puch najlepiej koldrowy zł. 18 **Również** przyjmuję pierze do czyszczenia, cena wyjątkowa za 1/2 kg. od 0.40 zł. Na życzenie odbieram z domu i odsyłam z powrotem. Już tego samego dnia można pierze otrzymać z powrotem. 7478

W. Sobkowski Toruń, św. Ducha 16.

Do komunji ŚW.!

ŚWIECE

funta . . . 2.70 zł
3/4 „ . . . 2.00 „
1/2 „ . . . 1.35 „

ARACZEWSKI

Chelmińska przy Rynku, Przyjmuje asygnaty Kredyt 8237

Ucznia

na damsko-męskiego fryzjera przyjmie. Konrad Kaut, Podgórz, Piaski 14, powiat Toruń. 8172

TAPETY

W najnowszych deseniach kupujesz najkorzystniej u

Waligórskiego

Bydgoszcz, Gdańska 164, obok Hotelu pod Orłem.

2 puste pokoje

z używ. kuchni, łazienka, elektr. światłem do wydzierżawienia. Gdańsk, Stadtgraben 16, IV. Klein.

Zginał

pies biały Terrier wabi się „Jack“. Znalazca zechce laskawie oddać za wynagrodzeniem: Scheibia, Wejherowo, Sienkiewicza 12.

Przybłąkał

się pies-wilk, z kagańcem, tresowany. Odebrać do dnia 12 maja za zwrotem kosztów utrzymania. Bielańska 17, I. p. prawo.

B. Osowski, Czersk, Pomorze, Skr. pocztowa 10

przyjmuje majątki i mniejsze realności do

parcelacji

wszelkie sprawy związane z parcelacją przeprowadzane jak: wyjednanie zezwoleń na parcelację w Urzędach Ziemskich, sporządzenie projektów parcelacyjnych, wyszukiwanie nabywców, sporządzanie z nimi aktów kupna — sprzedaży, uzyskiwanie zatwierdzeń, planów parcelacyjnych w Urzędach Ziemskich, wyjednywanie długoterminowych pożyczek z amortyzacją w Banku Rolnym. Pośrednicze w wymianie realności miejskich na ziemskie.

Oferty sprzedających i nabywców skierować do mego biura. 7925

Jeżeli Ci brak energii, równowagi, jeździe, potrzebujesz dobrej rady, napisz natychmiast imię, rok, miesiąc urodzenia, określe swój charakter, zdolności, przeznaczenie bezpłatnie (75 gr. znaczki poczt. na przesyłkę załączyc). Analiza szczegółowa, horoskop, odpowiedź słynnego medium Evigny-Rara koszt. zł. 3. Przyjęcia osobiste, piatne, cały dzień. Warszawa, Psycho-Grafolog, Szyller-Szkolnik, Nowowiejska 32. Niniejsze ogłoszenie załączyc. 7861



Szkola

prywatna im. św. Teresy przygotowuje dzieci do gimnazjum dokładnie i ściśle według programu. Zapisywać można dzieci od lat 7 wzwyż w poniedziałki i piątki 12—13. Kościuszki d Rynku 7-minut tramwaj 8103

Na sezon letni!

Nowości w artykułach męskich damskich i dziecięcych

B. Wilamowski

Toruń 28 ul. Żeglarska 28

Reperuiar Teatru Toruńskiego

W czwartek, dnia 7 bm. o godz. 20-ej wyst. gośc. Teatru Miejskiego z Bydgoszczy „**DRUCIARZ**“ Operetka w 3 aktach Lehary.

W piątek, dnia 8 bm. o godz. 15.30 Bajki dla dzieci Przedstawienie urządzone staraniem szkoły nr. 8 na kolonje letnie.

W sobotę, dnia 9 bm. o godz. 20-ej **PREMJERA!**

Pierwszy występ Janiny Leonowicz **Kwiaty Torunia** Rewja w 2 częściach 22 obrazach.

W niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 16-tej „**ROXY**“ Komedja w 3 aktach Barry Connersa. Ceny niższe.

W niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 20-tej **Kwiaty Torunia** Rewja w 2 częściach (22 obrazach)

Szkola Zawodowa

od r. 1898

Kurs handlowy, stenografii, maszyn biurowych, nowoczesnej księgowości rolniczej, przemysłowej, rzemieślniczej, współdzielczej i komunalnej i t. p. Czesne dla wojsk. tylko zł. 20.—, dla dojeżdżających zł. 25.— miesięcznie. 1540

Dyrekcja Toruń, Żeglarska nr. 25, II p., telefon 897.

Kresowianka

Salon Mód, wykonuję po dług francuskich żurnali suknie, kostjumy, kapelusze oraz okrycia damskie. Strussowa, Toruń, Jęczmien: na 16. I piętro. 7600

Pierwszorzedny gabinet kosmetyczny „Mimoza“

(dyplom Université de beauté Paris) stosuje metodą **Cedib** usuwa wszelkiewady cery i włosów. Trwałe przyściemnia brwi i rzęsy Toruń, Piekary 43 I p. obok bramy Bydgoskiej. 7273

Nowość

Jadłodajnia

„A la Fourchette“

Gdańsk - Töpfergasse 1/3

Poleca

śniadania, kolacje, obiad tanio, kuchnia wyborna — po warszawsku. Bufet urozmałcony.

Największy wybór

Najnowsze fasony

Najniższe ceny

Kapeluszy damskich Parasolek Pończoch

Salon Mód

Toruń, Grudziądz, Żeglarska 27 Plac 23 stycznia 2526

Pierwszorzedne kursa

kroju szycia i modelowania — koncesjonowane przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego przyjmuje uczenie od lat 15 Dla Pań specjalny kurs wieczorny na własnych materiałach. A. Ejmowa, mistrzyni Toruń, Prosta 25. 7140

Selegramy

Z ostatniej chwili

„Bielenie murzyna“
Schober o „Anschlussie“

Wiedeń, 7. 5. (PAT). „Neue Fr. Presse“ zamieszcza rozmowę wicekanclerza austriackiego dr. Schobera z publicystą francuskim Sauerweinem na temat unii celnej.

Dr. Schober zaznaczył, że nie nastąpił żaden akt dokonany. Z chwila, w której sprawa poszła do Ligi Narodów — mówił dr. Schober — dałem polecenie, aby wstrzymane zostały wszelkie prace i wszystkie konferencje. Na pierwszy rzut oka zdaje mi się, że korzyści z unii celnej odniesie rolnictwo austriackie. Nie chcę jednak wdawać się w szczegóły, gdyż jest to rzeczą naszych kół gospodarczych. Fakt, że koła te o niczem nie wiedziały jest niezbitym dowodem, iż dotychczas wysuwano tylko idee unii celnej. Pytano nas, dlaczego nie wzięliśmy pod uwagę systemu cel preferencyjnych. Stało się to dlatego, że na zasadzie rokowań odnieśliśmy wrażenie, iż klauzula największego uprzywilejowania stoi wszystkim tego rodzaju kombinacjom na przeszkodzie. Przedewszystkiem jednak spodziewamy się, że wielka i wielkoduszna polityka Brianda nie ucierpi z powodu naszej inicjatywy, lecz przeciwnie, moim zdaniem, wysnuje z niej korzystne wnioski. Pragnę też jak najgoręcej, aby Francja i Niemcy, których porozumienie jest jedyną

prawdziwą gwarancją pokoju i dobrobytu Europy nie występowały w czasie dyskusji nad powyższym zagadnieniem, jako przeciwnicy, lecz zjednoczyły swe wysiłki. W

wyniku takiej dyskusji nie powinno być ani zwycięzców ani zwyciężonych, w przeciwnym bowiem razie Europa jako całość mogłaby z tego powodu ucierpieć.

W przyspieszonym tempie..

Berlin, 7. 5. (PAT). „Germania“ donosi z powołaniem się na źródła poinformowane, że prace przygotowawcze celem przeprowadzenia unii celnej niemiecko-austriackiej prowadzone są po obu stronach w ostatnich dniach w trybie przyspieszonym. Odbyna się to w tym celu, aby bezpośrednio po obradach genewskich europejskiej komisji studjów i Rady Ligi Na-

rodów rozpocząć się mogły specjalne narady pomiędzy fachowymi resortami zarówno w Berlinie, jak i w Wiedniu.

(Przyp. Red.) Depesza ta nabierze specjalnego znaczenia jeśli się weźmie pod uwagę dzisiejsze wyurzenia Schobera wobec jednego z dziennikarzy francuskich.

Ulgi dla urzędników państwowych przy spłacie zaliczek

(o) Warszawa, 7. 5. (Tel. wł.). We wszystkich urzędach państwowych istnieją od dawna t. zw. fundusze zaliczkowe, z których urzędnicy mogą otrzymywać bezprocentowe pożyczki. Urzędnicy spłacali te pożyczki w 6 ratach miesięcznych, jeśli wysokość zaliczki wynosiła jednodzienną pensję. Zaliczkę w wysokości 2-miesięcznej pensji spłacano w 12 ratach, większe zaś w 24 ratach. Obecnie po cofnięciu 15-proc. dodatku spłata zaliczek stała się bar-

dzo uciążliwą dla urzędników.

Organizacje urzędników zwróciły się w tej sprawie do prezesa ministrów, który obecnie wydał okólnik w tej sprawie, przynoszący urzędnikom daleko idące ulgi. Na podstawie okólnika tego, spłata zaliczek w wysokości 1-miesięcznej pensji została rozłożona na 12 rat, zaliczek w wysokości 2-mies. pensji na 18 rat, zaliczek w wysokości 3-mies. pensji na 30 rat, a wyższych na 36 rat.

Porażeni uderzeniem pioruna

Poznań, 7. 5. (PAT). W czasie wczorajszej burzy przy naprawie sieci elektrycznej pracownicy Koperski i Góralczyk zostali porażeni uderzeniem pioruna. Koperski ociemniał i jest mała nadzieja, by wzrok odzyskał, Góralczyk zaś doznał porażenia prawej ręki.

Po śmierci kazał sobie przestrzelić serce

Rzym, 7. 5. (PAT). Jak donosi „Trybuna“, w jednym z miast prowincjonalnych po śmierci dyrektora miejscowego instytutu technologicznego, jedna z profesorek instytutu dała z rewolweru strzał do nieboszczyka.

Kula rewolwerowa przebiła zmarłemu serce. Zmarły dyrektor częstokroć dawał wyraz swej obawie, że może być za życia pogrzebany i dlatego do wielu osób zwracał się z prośbą, aby po jego śmierci przekłuli mu serce igłą, albo przestrzeliły kulą rewolwerową.

Wyżej wymieniona profesorka natychmiast zawiadomiła policję o popełnionym czynie.

Ladno „reprezentant Pomorza“

Na gościnnych występach w Warszawie.

(o) Warszawa, 7. 5. (Tel. wł.). Z Grudziądza przyjechał do Warszawy uczeń tamtejszej szkoły rolniczej, 25-letni Jan Grabowski. G. wszedł do gmachu P. K. O. i upatrzył sobie ofiarę w postaci pewnej pani, która podnosiła większą sumę pieniędzy. G. począł ją śledzić, wsadził za nią do tramwaju, a następnie na Pradze dokonał napadu rabunkowego, zgóry uplanowanego, wydzierając jej torebkę, zawierającą 130 zł i książeczkę oszczędnościową.

Rabusia zatrzymano i oddano w ręce dążą dokładnie, że najważniejszą konkurencją policji.

Zakład pobrawczy w Studzieniu — przejęto Państwo

(o) Warszawa, 7. 5. (Tel. wł.). Zakład pobrawczy-wychowawczy w Studzieniu, który tyle kłopotu sprawiał społeczeństwu i władzom przez różne nauzycia i malwersacje, przejęty został obecnie przez ministerstwo sprawiedliwości w charakterze dzierżawy.

Na stanowisko kierownika w zakładzie powołano specjalnego inspektora oraz grono wybitnych pedagogów.

Nowa pragmatyka urzędnicza

(o) Warszawa, 7. 5. (Tel. wł.). Wczorajsze dzienniki popołudniowe zamieszczają szczegóły nowej pragmatyki urzędniczej, która wedle wszelkiego prawdopodobieństwa będzie tematem drugiej nadzwyczajnej sesji sejmowej. Projekt nowej pragmatyki kładzie przede wszystkim nacisk na kwalifikacje i dyscyplinę. Dotychczas za urzędnika odpowiedzialny był minister oraz jego przełożony. Według nowego projektu komisja kwalifikacyjna ma

być zlikwidowana na rzecz przełożonego. Równocześnie dążeniem rządu jest usprawnienie funkcji komisji dyscyplinarnej. Zdarzały się bowiem wypadki, że cały szereg przekroczeń urzędniczych nie był załatwiony i przekroczenia sły w niepamięć.

Według obiegających pogłosek sprawy emerytalne nie są jeszcze należycie opracowane w nowej pragmatyce.

Rokowania polsko-brytyjskie

Londyn 7. 5. (PAT). W Foreign Office rozpoczęły się wczoraj rokowania polsko-brytyjskie, mające na celu parafowanie umowy o pomocy sądowej w sprawach cywilnych.

Zo strony Polski rokowania prowadzi przybyły w tym celu do Londynu p. wiceminister Sieczkowski, któremu towarzyszą rzeczoznawcy Min. Sprawiedl. radca Tytbor oraz konsul generalny w Londynie p. Komierowski, — zo strony Anglii występują sir George Bonner — prezes wydziału odwoławczego do spraw administracyjnych najwyższej izby sądowej oraz Beckett drugi doradca prawny w Foreign Office.

Na cześć wiceministra Sieczkowskiego odbyło się dziś śniadanie, wydane przez wybit-

nych sędziów i prawników pod przewodnictwem sędziego sądu najwyższego lorda Darlinga.

Rokowania potrwać do piątku.

Delegacja polska do Genewy

Wyjazd delegacji polskiej do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów wyznaczony został na 12 względnie 13 b. m. Do Genewy wyjeżdżają: minister Zaleski, dyr. Szumlakowski, dyr. Raczynski, p. Roman, dyr. Sokołowski oraz jako rzeczoznawca spraw rozbrojenionych gen. Kasprzycki.

Otwarcie srebrnej skrzyni z całunem Chrystusowym

Turyń, 7. 5. (PAT). Odbyla się tu podniosła uroczystość religijna otwarcia srebrnej skrzyni, zawierającej całun Chrystusowy.

Na uroczystości był obecny książę następcy tronu jako reprezentant króla, arcybiskup Turynu w otoczeniu 19 biskupów oraz książęta i księżniczki domu królewskiego.

Po wyjęciu ze srebrnej skrzyni całun zostanie wystawiony na widok publiczny na głównym ołtarzu w katedrze.

Liczne pielgrzymki włoskie i zagraniczne mają przybyć niebawem dla obejrzenia tej świętej relikwii.

Oczekiwane jest przybycie prymasa polskiego kardynała Hlonda.

Dekoracja ministra Janty-Polczyńskiego

Warszawa, 7. 5. (PAT). Wczoraj w południe poseł królestwa Jugosławii w Warszawie minister Branko Lazarewicz wręczył odznaczenie orderu św. Sawy I. stopnia p. ministrowi rolnictwa Janta Polczyńskiemu i podsekretarzowi stanu w Min. Przem. i Handlu p. Doleżalowi.

„Dobrze zastąpił się sztuce..“

Wilno, 7. 5. (PAT). Wczoraj w teatrze miejskim na Pohulance odbył się obchód jubileuszowy 30-lecia pracy artystycznej p. Aleksandra Zelwerowicza, dyrektora teatrów miejskich w Wilnie.

Po drugim akcie sztuki „Wroźka i adwokat“ w której jubilat grał jedną z głównych ról, ofiarowano Zelwerowiczowi mnóstwo kwiatów, wieniec oraz składano życzenia.

Przemówienia wygłosili reprezentanci Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ., magistratu m. Wilna, związku artystów scen polskich, warszawskiej szkoły dramatycznej i wielu innych.

Kolejny jubilat ofiarował mu portret artystycznie wykonany.

Po przemówieniach i owacjach dla znakomitych tego artysty odczytano depesze gratulacyjne w liczbie kilkaset. M. in. depesze nadał p. Prezydent Rzplitej, p. Marszałek Piłsudski, p. premier Sławek oraz inni członkowie rządu. Ofiarowany przez magistrat wileński czek na 1000 zł. jubilat przekazał na rzecz powodzi-

Międzynarodowa wprawa „Zeppelin“ do biegun północnych równocześnie z wprawą podwodną Wilkinsa

Berlin 7. 5. (PAT). Prasa donosi, że między towarzystwem budowy Zeppelinów i amerykańskim koncernem prasowym Hearsta zawarta została umowa w sprawie sfinalizowania ekspedycji naukowej sterowca „Zeppelin“ do Bieguna Północnego. Ma to być próba dotarcia równocześnie z ekspedycją do biegun Wilkinsa na łodzi podwodnej „Nautilus“, z którą „Zeppelin“ pozostawać winien w bezpośrednim kontakcie. Sterowiec ma zamiar zabrać wszystkie przybory do akcji ratunkowej dla ekspedycji polarnej. Na pokładzie sterowca znajdować się mają przedstawiciele Niemiec, Stanów Zjedn. Anglii i Rosji sowieckiej, kilku uczonych oraz załoga 45 osób. „Zeppelin“ wyruszy ze swej bazy na Ziemi Franciszka Józefa.

Wielka wystawa kolonialna otwarcia

Paryż, 7. 3. (PAT). Wczoraj odbyło się tu uroczyste otwarcie wystawy kolonialnej. O godz. 3 po południu prezydent Doumergue i komisarz wystawy kolonialnej generał Lyautey opuścili pałac Elizejski, udając się na teren wystawy. U wejścia wystawy żołnierze kolonialni sprezentowali broń. Rozległy się strzały armatnie i zagrała muzyka egzotyczna. Prezydent Doumergue i jego otoczenie oglądali z wielkiem zainteresowaniem świątynię Ang-

kor, stanowiącą clou wystawy i pawilonu zagraniczne. W muzeum kolonialnym prezydent Doumergue wygłosił przemówienie, w zakończeniu którego oświadczył, że wystawa jest otwarta. Następnie przemawiał komisarz generalny wystawy generał Lyautey, wyrażając podziękowanie zagranicznym komisarzom i stwierdzając, że wystawa wykaże, że akcja kolonialna jest twórczą i dobroczynną. Działalność Francji w kolonjach polega na unikaniu

używania siły a wprowadzaniu w życie polityki przyciągania. Francja pociąga ku sobie tubylców, starając się o zmodernizowanie ich życia. W stosunku do krajowców należy prowadzić politykę na równym względności. Wystawa kolonialna będzie wspaniałą lekcją porozumienia między rasami i narodami. W imieniu komisarzy zagranicznych przemówił przedstawiciel Włoch książę di Scalera. Ostatni zabral głos minister kolonji Reynaud.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0,25 zł
w leksie na pierwszej stronie . . . 1,50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w leksie . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdąnsku za wiersze 12/12 na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
Drobne za słowo 3 fen. — tytułowe . . . 50 fen.
Przy sądownym ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwe są Sady w Toruniu. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 7b
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Michalik Stefan Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk Stadtgraben 6
Redaktor odpow. na Węłherowo Wł. Grabowski Gdańska 4, tel. 64
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Cyprian Karpiński Inowrocław ul. Toruńska 9,
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Grobliwa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawstwo: „Dziennik Pomorski“, „Dziennik Bydgoski“, „Gazeta Gdańska“, „Gazeta Morska“, „Dziennik Grudziądzki“, „Dziennik Kaszubski“, „Dziennik Kujawski“
Czcionkami Pom. Druk. Rotn. S. A. w Toruniu Bydgoska

Abonament miesięczny wynosi
wskedycji miejscowych agencjach . . . 3,40 zł
z odnośnieniem do domu w Toruniu . . . 3,— zł
przez pocztę z odnośnieniem . . . 3,36 zł
pod opaską . . . 4,50 zł
w Gdąnsku przez pocztę . . . 2,50 gd przez chłopca . . . 2,30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7,— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkodą w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
PRENUMERATA „DNIA KJAWSKIEGO“ miesięczn w administracji 2,70 zł — na pocztach już z odnośnieniem kwartalnie 9,27 zł miesięcznie 3,09 zł